

RZECZNIK Białego Domu — Larry Speakes oświadczył, że w związku z „ogólną poprawą sytuacji w Polsce” prezydent Reagan postanowił zezwolić Polskim Liniom Lotniczym „LOT” na dokonanie w tym roku 88 lotów czarterowych do USA i przywrócić polskim statkom rybackim prawo dokonywania połowów na wodach amerykańskich, przy czym zastrzegł, że na te-

ZE SWIATA

mat kwot połowowych będą prowadzone rokowania.
W MOSKWI poinformowano, że w środę w wieku 82 lat zmarł Pantelejmon Ponomarenko — były pierwszy sekretarz KC KP Białorusi, przewodniczący Rady Ministrów tej republiki oraz były ambasador ZSRR w Polsce.
W SZELFIE Morza Barentsa rozpoczęto poszukiwania złóż ropy naftowej i gazu ziemnego. W przedsięwzięciu tym współpracują specjaliści radziecy i francuscy.

Cena 7zł

echo

KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

ROK XXXVIII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 15 (11553)

Kraków, piątek 20, sobota 21, niedziela 22 I 1984 r.

magazyn

10 STRON

Podwyżka płac nie dla wszystkich

(Od naszego wysłannika)

W Biurze Prasowym Rządu odbyła się wczoraj II konferencja prasowa ministra Jerzego Urbana dla dziennikarzy krajowych, tym razem na tematy społeczne i polityczne.
 Pierwsze zadane pytanie dotyczyło jednak samych konferencji prasowych. Wyrażona została wątpliwość, czy nie przekształciły się one w swoisty show w wydaniu telewizyjnym. Rzecznik Rządu zaproponował więc przedyskutowanie w SD PRL ewentualnej zmiany formy informacji dla dziennikarzy.

Następne pytania dotyczyły ogłoszonej podwyżki cen, a zwłaszcza przewidywanej 17-procentowej podwyżki płac, czy obejmie wszystkich pracujących. Odpowiedź była jednoznaczna — nie. Planowany wzrost płac nie jest bynajmniej obietnicą, że każdy musi otrzymać podwyżkę. Płace związane będą z wynikami pracy.

Jak można ocenić aktualną sytuację gospodarczą i produkcyjną? Udało się zahamować postępującą destabilizację, odwrócić niebezpieczeństwo zubożania. Rozpoczęło się systemowe regulowanie gospodarki, cen, płac. Nie udało się zahamować inflacji w skali zakładanej w roku ubiegłym. Nie udało się bowiem dostatecznie zmienić proporcji produkcji. Silnie rozwijała się produkcja przemysłowa na potrzeby gospodarki, a słabiej na rynek.

Dochody ludności nie znajdują pokrycia na rynku — nie uzyskano równowagi rynkowej.

Wiele pytań dotyczyło polityki mieszkaniowej. Z obszernej odpowiedzi wybieramy istotne stwierdzenia: nastąpił wprawdzie wzrost budownictwa mieszkaniowego, jednak daleki on jest od potrzeb. Ale choćbyśmy się kapali w złocie nie zaspokoiły potrzeb mieszkaniowych. Dlatego w przyszłości (Dokończenie na str. 2)

W najbliższy czwartek posiedzenie Sejmu

Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 46 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 26 stycznia 1984 r.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:

- pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy konstytucyjnej o przedłużeniu kadencji Sejmu PRL;
 - pierwsze czytanie przedstawionego przez Radę Państwa projektu ustawy ordynacja wyborcza do rad narodowych;
- (Dokończenie na str. 2)



Kożuchy, mimo że bardzo drogie, wciąż znajdują wielu nabywców. Ich cena waha się w granicach 100 tysięcy złotych, co producentom tłumaczy drogim surowcem, to znaczy skórą, która w ostatnich latach zdrożała aż trzykrotnie. Futrzarska Spółdzielnia Pracy ASKO „Gorce” w Nowym Targu, której wyroby prezentujemy, produkuje około 6 tysięcy kożuchów rocznie. Owszem, są ładne i przydatne w naszym klimacie, tylko ta cena!

Fot. CAF — Momot

Prymas Polski o stosunkach dyplomatycznych Polski i Watykanu

Po 3-dniowym pobycie w Rzymie 19 bm. powrócił do Warszawy prymas Polski kardynał Józef Glemp.

Dziennikarzom zgromadzonym na lotnisku prymas powiedział, że jednym z tematów poruszanych podczas rozmowy z Papieżem Janem Pawłem II była sprawa nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Stolicą Apostolską. Jeśli okoliczności będą sprzyjały — stwierdził kardynał Glemp — takie stosunki zostaną nawiązane w ciągu tego roku. Zależy to jednak m. in. od sytuacji międzynarodowej — spokoju na świecie, braku zagrożenia psychologicznego, jakie niesie ze sobą stan zbrojeń. Szczegóły dotyczące np. rangi stosunków uzgadnianie są w rozmowach. Stanowisko władz państwowych w tej kwestii prymas Polski określił jako życzliwe. (PAP)

WTRÓ pogoda w rejonie Krakowa kształtowała się będzie pod wpływem płytkiego niżu. Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, okresami opadów śniegu. Temp. min. nocą minus 4, maks. dniem plus 1 st. C. Wiatr przeważnie słaby z kier. wsch., skrecający na zach. Dziś rano wilgotność powietrza wyniosła 79 proc. Prognoza stężenia dwutlenku siarki na średnim poziomie wartości dopuszczalnej. W ciągu następnej doby możliwe opady śniegu, temperatura bez większych zmian.

Po 26 godzinach dramatycznej walki o życie uwięzionych górników w podmorskiej kopalni węgla kamiennego Ariake w Takacie na wyspie Kiusiu, akcja ratownicza została zakończona. W wyniku pożaru zginęły 83 osoby, a 13 zostało rannych. Kilka jest w stanie ciężkim. Przez ponad 10 godzin toczyła się pełna poświęcenia walka z ogniem.
 Sąd w Budapeszcie skazał 8 osób — pracowników tekstylnych domów handlowych — na kary więzienia od półtora do 10 lat, a 4 — na niższe kary pozbawienia wolności, niektóre z zawieszeniem za czerpanie w okresie 10 lat nielegalnych korzyści materialnych oszacowanych na 32 mln forintów. Jednocześnie nastąpiła konfiskata wielomilionowego majątku wszystkich skazanych, do którego doszli w wyniku brania łapówek i nadużyć finansowych.
 18 ludzi zginęło, a 28 dalszych zostało rannych, gdy na drodze w odległości 160 km na północny-wschód od Kairu zde-

Společne wnioski w sprawie wyborów przedmiotem obrad Biura Politycznego

19 bm. Biuro Polityczne KC PZPR zapoznawało się z materiałami przygotowanymi na krajową konferencję delegatów, która dokona oceny przebytej od IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR drogi, a w szczególności stopnia wykonania zadań zawartych w uchwałach Zjazdu i Komitetu Centralnego, oceni zaawansowanie programów społeczno-gospodarczych, odnieść się do aktualnych warunków społeczno-politycznych i ekonomicznych rozwoju kraju, a także omówi inne problemy zlecane przez IX Zjazd i Uchwały Komitetu Centralnego.

(Dokończenie na str. 2)

Dziś w Technikum Tkactwa Artystycznego im. Heleny Modrzejewskiej — uczy się 512 uczennic. W szkole prowadzony jest również dział odzieży regionalnej, a w tutejszych warsztatach wykonano kostiumy do kilku filmów, m. in. „Janosika” i „Rodu Gąsieniców”. Na zdjęciu: uczennice Technikum Tkactwa Artystycznego w Zakopanem.



rzyły się czołowo ciężarówka i autobus. W autobusie znajdowali się uczniowie szkoły średniej.
 Miasto Grenoble, na południu Francji przez okres do 3 dni będzie pozbawione gazu w związku z silną eksplozją głównego gazociągu. Eksplozja spowodowała panikę wśród ludności obawiającej się, że wypadek wydarzył się w pobliskim Osro-

z dalekopisu

dku Badań Nuklearnych, bądź też, iż pękła jedna z zapór wodnych.
 5 osób poniosło śmierć, a dziesiątki tysięcy zostały pozbawione dachu nad głową w wyniku powodzi w Bandungu, dużym ośrodku przemysłowo-handlowym położonym w zachodniej części Jawy.
 Parlament Zimbabwe przedłużył o sześć miesięcy obowiązywanie stanu wyjątkowego. Minister spraw wewnętrznych

30 rocznica nadania Nowej Hucie imienia Włodzimierza Lenina

Dzieje Kombinatów w fotografii Wystawa osiągnięć republik ZSRR

W związku z obchodami 30. rocznicy nadania Kombinatowi Metalurgicznemu imienia W. I. Lenina, otwarto dzisiaj dwie wystawy. W salach Nowohuckiego Centrum Kultury zaprezentują swoje prace artyści fotograficy, związani z działalnością Klubu Fotografików Amatorów, funkcjonującym początkowo przy Zakładowym Domu Kultury Huty im. Lenina, a obecnie przy Nowohuckim Centrum Kultury. Stąd też zarówno okres budowy Kombinat, jak i ważniejsze wydarzenia z jego historii są bogato udokumentowane fotografiami. Wśród fotografików profesjonalistów, którzy zaprezentują tu swoje prace, znajdują się tak znane nazwiska, jak: Henryk Hermanowicz i niedawno zmarły Henryk Makarewicz. Pierwsze lata Kombinat, jego dzień dzisiejszy, powstawanie dzielnic Nowa Huta — to główny temat prac fotograficznych, które będzie można obejrzeć do 29 lutego.

Zupełnie inny charakter ma wystawa osiągnięć republik radzieckich otwarta w klubie

Seminarium w Muzeum Lenina

W krakowskim Muzeum Lenina zakończyło się wczoraj polsko-radzieckie seminarium naukowe odbywające się w 60. rocznicę śmierci Lenina oraz z okazji wydania pierwszego tomu drugiej polskiej edycji dzieł wszystkich Lenina. W seminarium wzięli udział polscy i radzieccy historycy, dziennikarze oraz aktywiści TPPR i Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Lenina.

„Trojka” TPPR. Prezentuje ona na barwnych fotografiach kulturę, obyczaje, życie codzienne mieszkańców 15 republik ZSRR. Architektura, nauka i technika, to drugi wątek tej wystawy. Fotografie udostępnione dzięki uprzejmości radzieckiego biura podróży „Intourist” oraz „Aeroflot”, eksponowane będą w dwóch salach wystawowych do końca stycznia. (kk)

ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA

Kolejne imprezy, które urządzamy w ramach akcji ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA, odbędzie się jutro i pojutrze. Oto ich program:

SOBOTA, 21 BM.

● Jedna trasa dla wszystkich odznak — KRAKÓW W OKRESIE OKUPACJI I JEGO WYZWOLENIE — zbiórka między godziną 10.00 a 11.30 na Rynku Głównym, koło wejścia do biura „Wawel-Touristu” w Sukiennicach; podczas spacerów poznamy ważniejsze wydarzenia, jakie miały miejsce w naszym mieście w latach 1939—1945, zwiędzimy również Oddział Muzeum Historycznego przy ul. Pomorskiej, gdzie w czasie okupacji miało swą siedzibę gestapo.

NIEDZIELA, 22 BM.

● Odznaka brązowa — BAKRÓW W KRAKOWIE — zbiórka między godziną 13.00 a 13.30; m. in. zwiędzimy kościół św. św. Piotra i Pawła.

Deklaracje dobrej woli i rozbieżności w Sztokholmie

Ministerialna faza konferencji sztokholmskiej zbliża się ku końcowi. Na czwartkowej sesji plenarnej wystąpili ministrowie spraw zagranicznych Holandii — Hans van den Broek, Szwajcarii — Pierre Aubert, Szwecji — Lennart Bodstroem, Cypru — Jeorjos Jakowu, RFN — Hans-Dietrich Genscher, Grecji — Joannis Charalambopoulos i Węgier — Peter Varkonyi.
 Tak jak i w poprzednich dniach, niemal wszyscy mówcy deklarują w imieniu swych rządów chęć przyczynienia się do pomyślnego przebiegu konferencji, jednakże prezentują odmienne poglądy na to, jak wyobrażają sobie jej sukcesy.

19 bm. odbyło się w Sztokholmie spotkanie ministra spraw zagranicznych PRL, Stefana Olszowskiego, z wicekanclerzem i ministrem spraw zagranicznych RFN, Hansem-Dietrichem Genscherem. Przedmiotem rozmowy były aktualne problemy sytuacji międzynarodowej oraz podstawowe sprawy w stosunkach dwustronnych. W tym samym dniu min. S. Olszowski spotkał się oddzielnie z ministrami spraw zagranicznych Szwecji, Lennartem Bodstroemem, Grecji, J. Charalambopulesem i Holandii — Hanssem van den Broekiem. (PAP)

● Odznaka srebrna — OFICYN DUKARSKIE W KRAKOWIE — zbiórka między godziną 10.30 a 11.30; podczas spacerów poznamy dokładnie dzieje krakowskich drukarni.

● Odznaka złota — W. LENIN W KRAKOWIE — zbiórka między godziną 9.00 a 9.45; zwiędzimy dom przy ul. Królówkiej Jadwigi, w którym mieszkał wódz Rewolucji Październikowej oraz wnętrza Muzeum Lenina.

UWAGA: miejsce zbiórek dla wszystkich tras — Rynek Główny (Dokończenie na str. 2)

Było to 20 stycznia
 W 1920 r. urodził się Federico Fellini, włoski reżyser filmowy, autor tak znanych filmów, jak np. „La strada”, „Słodkie życie”, „Osem i pół” czy „Miasmo kobiet”.

Było to 21 stycznia
 W 1924 r. w wieku 54 lat zmarł Włodzimierz Iljcz Lenin, (właśc. Władymir I. Uljanow), przywódca rosyjskiej rewolucji, inicjator powstania Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Było to 22 stycznia
 W 1729 r. urodził się Gotthold Ephraim Lessing, niemiecki pisarz, czołowy przedstawiciel oświecenia, odnowiciel teatru (jako teoretyk), twórca dramatu mieszczańskiego („Emilia Gallotti”).
 W 1863 r. wybuchło Powstanie styczniowe. (w-g)



gitte Bardot (49), Amerykanki: Raquel Welch (42) czy Jane Fonda (47), czy wreszcie piękne Włoszki: Claudie Cardinale (45), Monikę Vitti (47) i Sophie Loren (49). Listę można by oczywiście kontynuować, ale już te nazwiska potwierdzają starą zasadę, iż pięknym i atrakcyjnym kobietom nie warto zaglądać w metrykę... (W-G)



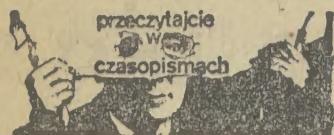
Łagodna dotychczas zima sprzyja budowlanym warszawskiego metra. Bez przerw w prowadzone są więc roboty ziemne na Ursynowie, gdzie realizowany jest pierwszy odcinek tej inwestycji. Wzdłuż ul. Komisji Edukacji Narodowej wyraźnie rysuje się już wykop przyszłego metra. Stosuje się tu różne technologie budowy. W niektórych miejscach, np. przed wybraniem ziemi pod tunel wykonuje się zbrojną betonową ściankę (będzie ona później elementem konstrukcji tunelu).

Fot. — CAF — Rybczyński

Piękne czterdziestolatki

Poniższe zdjęcie to swoisty „autoportret z modelką” Dama z aparatem fotograficznym to słynna Gina Lollobrigida, 56-letnia dawna gwiazda światowego kina (znana z takich filmów jak „Fanny i Tulipan”, „Piękności nocy”, „Dzwonnik z Notre Dame” czy „Piękny listopad”), a obecnie słynna fotoreporterka. W swym włoskim studio fotograficznym piękna Gina gościła ostatnio znaną aktorkę Ursulę Andress. Po „seansie”, z którego pochodzi właśnie nasze zdjęcie Gina oświadczyła z satysfakcją: „Ursula mimo swych 45 lat z dnia na dzień jest coraz piękniejszą modelką”. Faktycznie U. Andress należy do tego grona ponad 40-letnich gwiazd ekranu, które mimo upływu lat nie straciły ze swej urody. W swoistej czółowce „pięknych czterdziestolatek” wymienić można jeszcze z powodzeniem Francuzki Catherine Deneuve (40 lat), Marinę Vlady (45) czy Brigitte Bardot (49), Amerykanki: Raquel Welch (42) czy Jane Fonda (47), czy wreszcie piękne Włoszki: Claudie Cardinale (45), Monikę Vitti (47) i Sophie Loren (49). Listę można by oczywiście kontynuować, ale już te nazwiska potwierdzają starą zasadę, iż pięknym i atrakcyjnym kobietom nie warto zaglądać w metrykę... (W-G)

Fot. „Paris Match”



Przeczytajcie w czasopiśmie

Poślizgi w realizacji planów i przesuwaniu terminu ukończenia przedsięwzięcia to zjawiska u nas dobrze znane, zwłaszcza gdy mowa o inwestycjach czy budownictwie.

Redakcja TU I TERAZ postanowiła jednak dokonać bilansu spraw nie załatwionych w 1983, a więc do załatwienia w 1984 w sferze bardziej ogólnej. O tym, czego się nie udało i co trzeba zrobić, na łamach pisma, mówią politycy i dziennikarze: Wiesław Bek, Wiesław Górnicki, Bogusław Kołodziejczyk (kierownik kancelarii Sekretariatu KC PZPR), Stanisław Kwiatkowski, Zdzisław Morawski i Janusz Roszkowski.

Lektura tych wypowiedzi jest nie tylko interesująca, daje też możliwość skonfrontowania własnych ocen z ocenami ludzi związanych z centralnymi ośrodkami władzy. Czy widzimy i myślimy tak samo? Od spraw wielkich i ogólnych przejdźmy do spraw bardziej szczegółowych, a przede wszystkim do spraw, które dają nam szansę, z których nie potrafimy jakoś skorzystać. Po raz kolejny z rzędu z uporem bijąc głowa w mur PRZEGLAD TECHNICZNY bierze na warsztat polską informatykę.

Tym razem Bonat Zatoński rozmawia z dyrektorem wrocławskiego ZETO Kazimierzem Goleckim. Dyrektor stwierdza m. in.: „...we wszystkich krajach produkujących technicznie informatyka ma swoich reprezentantów w najwęższych, decyzyjnych władzach gospodarczych, bo jest traktowana prawie jak dziedzina strategiczna. Nie do pominięcia jest by jakikolwiek rząd pozwolił na żywiołowe działania w rozwoju przemysłu informatycznego”.

A my? No cóż, nam się to wciąż nie udaje. I nawet jeśli mamy wspaniałe pomysły i

projekty to droga do ich praktycznej realizacji jest tak daleka i wyboista, że doświadczenia poprzedników z góry zniechęcają ewentualnych następców.

Pozornie bez związku z dwoma, poleceniami do przeczytania, artykułami pozostaje kolejny, na który chciałabym zwrócić uwagę. A przecież wszystkie razem dają nam skondensowany obraz rzeczywistości i problemów, które trzeba rozwiązać. W tym samym numerze PRZEGLADU TECHNICZNEGO Daniela Bazkiewicz i Roman Dawidson, wykorzystując wielką listopadową awarię prądu w Warszawie, ujawniają poważne luki w systemie zabezpieczenia miasta przed elektrycznymi sensacjami. Artykuł „Gdy miasto osłupie...” dotyczy co prawda tylko sytuacji w warszawskich szpitalach i głównych obiektach użyteczności publicznej. Ale jeśli stolica ma takie niedopatrzenia, to czy w Krakowie np. jest lepiej?

A skoro już jesteśmy przy medycynie to warto sięgnąć po najnowszy numer twórczyni KAŻDĄ ZDROWIA, w którym Adam Rok omawia wyniki raportu o stanie zdrowia lekarzy w Polsce. Tytuł tekstu „Medice cura te ipsum” mówi sam za siebie. Okazuje się bowiem, że lekarze nie tylko nie są zdrowi, lecz również nie prowadzą higienicznego trybu życia, co tak gorąco zalecają swoim pacjentom.

A na koniec nieco lektury sensacyjno-rozrywkowej: „Do centralnej Agencji Wnioskodawczej w Waszyngtonie dochodzą uporczywe wieści, że po Czechowicz i Lachu w sekcji polskiej RWE w Monachium zainstalował się nowy agent czerwonich. Kto? W tej sprawie wyjedźcie do Monachium, specjnie Kirloy”. Dalszy ciąg tej sensacyjnie znowelizowanej historii w ŻYCIU LITERACKIM, gdzie Mieczysław Lach i Zdzisław Uberman rozpoczynają cykl „Nasi znajomi z Wolnej Europy”.

(es)

Spoleczne wnioski w sprawie wyborów przedmiotem obrad Biura Politycznego

(Dokończenie ze str. 1)

Biuro Polityczne omówiło przebieg trwającej konsultacji „Założenie do projektu ordynacji wyborczej do rad narodowych”. Podkreślono ich szeroki zasięg i duże zainteresowanie nim społeczeństwa. Wyrażono uznanie dla ogniw PRON za zorganizowanie konsultacji.

Zapoznano się ze stanowiskiem i propozycjami Rady Krajowej PRON jak też i innymi wnioskami wynikającymi z konsultacji i zgłoszonymi przez ognia PZPR, ZSL i SD, związki zawodowe, organizacje społeczne, młodzieżowe oraz nadsyłanymi indywidualnie.

Biuro Polityczne poparło inicjatywę PRON, aby Rada Państwa wnikliwie rozpatrzyła te propozycje i wykorzystala je w przygotowywanym do przedłożenia Sejmowi projekcie ordynacji wyborczej. (PAP)

Zdobywamy Odznakę Przyjaciela Krakowa

(Dokończenie ze str. 1)

ny. Kolo wejścia do biura „Wawel-Tourist” w Sukiennicach. Odznaka złota z pawim piórem — odczyt prof. dra hab. Jerzego Wyrozumskiego pt. „POCZĄTKI KRAKOWSKIEGO TRÓJMIASTA” — zbiórka o godzinie 10.30 w auli Collegium Witkowskiego, ul. Golebia 13.

Zapraszamy serdecznie wszystkich Czytelników do udziału w naszych imprezach. Przygotowujemy: czekla na Was ODZNAKA PRZYJACIELA KRAKOWA!

W najbliższy czwartek posiedzenie Sejmu

(Dokończenie ze str. 1)

● powołanie komisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektu ustawy konstytucyjnej o przedłużeniu kadencji Sejmu oraz projektu ustawy ordynacja wyborcza do rad narodowych;

● sprawozdanie Komisji Kultury i Sztuki, Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy prawo prasowe;

● sprawozdanie Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy o nadaniu Akademii Medycznej w Poznaniu imienia Karola Marcinkowskiego;

● informacja o działalności Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej;

● interpelacje i zapytania poselskie. (PAP)

DZISIEJSZA prasa poranna publikuje szeroka informację kierownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej na temat wydatków Polski na broń. Biorąc za podstawę oficjalny, obowiązujący w połowie 1982 r. i stosowany przez NBP w rozliczeniach z tytułu obrotów bieżących kurs walutowy dolara USA — 85,53 zł można obliczyć, że wydatki budżetu państwa na obronę naradowa, które w roku 1982 wyniosły 1740 mld zł, stanowią kwotę 2035 mln dolarów. Na jednego mieszkańca Polski daje to kwotę 56,2 dol. USA. Przykładowo w tym samym 1982 roku taka kwota przypadająca na jednego mieszkańca USA wynosiła 938 dol., w RFN — 461 dol., w Brytanii — 432, Francji — 408, Grecji — 265, Danii — 219, a Włoch 156 dol.

Podwyżka płac nie dla wszystkich (Od naszego wysłannika)

(Dokończenie ze str. 1)

działach mieszkań musi być stosowany wybór między racjami. W pierwszej kolejności naprawde trudne, dramatyczne sytuacje, a poprawa standardu musi poczekać. Rząd przewiduje pewne preferencje dla budownictwa, ale nie może odbywać się to kosztem np. wyżywienia narodu.

Na pytanie o losy zamrożonych inwestycji, J. Urban odpowiedział, że rząd dokonał analizy tych obiektów i każda inwestycja, w zależności od stopnia zaawansowania oraz przydatności ma już określony dalszy los: część musi poczekać na lepsze czasy, niektóre będą już kontynuowane, a pozostałe ulegną likwidacji, tzn. zmienią się ich przeznaczenia i sposób zagospodarowania.

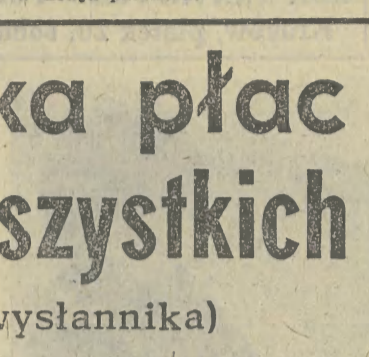
Na pytanie: Co zamierza się uczynić wobec rosnącej statystyki

Włamanie do „Jubilata”

W środę w nocy do Domu Handlowego „Jubilata” dokonano włamania. Sprawcy, po wybieniu trzech okien, dostali się do środka. Dzięki natychmiastowej interwencji pracowników dozoru milicji, bardzo szybko przyjechała milicja. I włamywacz został zatrzymany, pozostali zbiegli.

Jak nam wczoraj powiedział dyrektor „Jubilata” Aleksander Świątko, kierownicy stoisk nie zauważyli dotąd poważniejszych braków. Ostatnia jednak odpowiedź, czy nieczeg nie skradziono, będzie można dać po przeprowadzeniu rewanżu. Dzisiaj „Jubilata” w części przemysłowej jest już czynny, w sobotę pracować będzie także dział spożywczy. (ms)

ciech Jaruzelski przyjął przebywającego w Polsce członka Biura Politycznego KC WSPR, wiceprzewodniczącego Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej — Istvana Sarlosa. Omówiono sytuację społeczno-polityczną i gospodarczą w obu krajach. Poruszone też problemy dotyczące aktualnej sytuacji międzynarodowej.



Wczoraj podpisano w Warszawie plan współpracy między Stowarzyszeniem Filmowców Polskich a Związkiem Filmowców ZSRR. Przewiduje on rozszerzenie wzajemnych kontaktów, w tym wizyty filmowców w kraju partnera.

RZADKI, udany poród przyjele lekarze w Szpitalu Ginekologiczno-Położniczym we Wrocławiu. 31-letnia Maria Z. urodziła bez komplikacji niezwykle duże dziecko — dziewczynkę o wadze 6600 gramów i 62 cm wzrostu. Matka i córka czują się dobrze. Dodajmy, że jest to szóste dziecko tej wrocławianki.

BERNARD Ładysz otrzymał honorową odznakę miasta Łodzi. Znanemu i cenionemu artyście Prezydium Rady Narodowej Łodzi przyznało ją za szczególne zasługi w popularyzacji kultury muzycznej na terenie tego miasta.

WE WROCLAWSKIM ogrodzie zoologicznym odnotowano przyrodniczą sensację — brunatną niedźwiedzią urodziła 19 bm. pięciorazki. Jest to niezwykle rzadki wypadek. Niedźwiedzi (wielkości małych kotów) są zdrowe i nieczulowicie dokarmiane przez niedźwiedzię.

SAMORZĄDNE, NIEZALEŻNE

Wczoraj odbyła się robocza narada kolejarzy zrzeszonych w Federacji Związków Zawodowych Pracowników Polskich Kolei Państwowych. Przybyli na nią reprezentanci związków działających na terenie Południowego Okręgu Kolei Państwowych. Podczas dyskusji omawiano program poprawy warunków socjalno-bytowych pracowników, projekt ordynacji wyborczej do Rad Narodowych i stan przygotowań do I Zjazdu Federacji Związków Zawodowych Pracowników PKP w Katowicach.

Naradę prowadził przewodniczący Rady Okręgowej Federacji Witold Sochacki, związkowców przyjął też naczelny dyrektor OKP mgr inż. Stanisław Pachota. (ms)

Zatrzymano dwie grupy nieletnich przestępców

Statystyki ogólnopolskie mówią, że przestępczość nieletnich maleje. Inaczej twierdzą funkcjonariusze Dzielnicy Urzędowej Spraw Wewnętrznych z Krakowskiego Podgórza. Ostatnio namnożyło się tu bowiem spraw, w których występują nieletni. Otóż od początku grudnia ub. roku z okolic placu Bohaterów Celta zaczęły docierać meldunki o kradzieżach i rozbojach dokonywanych przez grupy wyrostków. Było tak niebezpiecznie, że kobiety zatrudnione na II zmianie w „Telpodzie” bały się wychodzić z pracy. Komitet Zakładowy PZPR zwrócił się do szefa DUSW o otoczenie szczególnej opieką tego rejonu.

Cała grupa została zatrzymana, chłopcy przebywają w schroniskach dla nieletnich. Także chłopcy z drugiej grupy pochodzą z normalnych rodzin i wszyscy uczą się w krakowskich szkołach. (s)

Wprowadzono więc stałe patrolowanie placu i najbliższych okolic przez radiowoz. Nieustannie też cały rejon obserwowali cywilni funkcjonariusze MO. Dalo to wkrótce efekty. Zatrzymano 5-osobową grupę chłopców, specjalizujących się w rozbojach i okradaniu metodą „na trupka” pijanych przechodniów. Kobiętom wracającym z pracy wyrwali torebki i zrywali czapki z głowy.

Komunikat Wydziału Handlu

Wydział Handlu i Usług Urzędu Miasta Krakowa informuje, że w związku z komunikatem Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług w sprawie skrócenia terminu realizacji styczniowych kart zaopatrzenia do 23 stycznia 1984 r. oraz w celu umożliwienia dokonania zakupów w tym terminie — w poniedziałek (tj. 23 bm.) czynne będą wszystkie sklepy mięsno-wędliniarskie (w zamian za dzień 30 stycznia br.).

Równocześnie Wydział Handlu informuje, że w dniu 28 bm. wydłuża się godziny pracy wszystkich sklepów z artykułami spożywczymi do godz. 19.00. W sklepach nocnych i dyżurnych w niedzielę sprzedz na styczniowe karty zaopatrzenia odbywać się będzie według dotychczasowych cen detalicznych.

Organizacja handlowe zobowiązane zostały do umieszczenia odpowiednich wywieszek na drzwiach wejściowych do sklepów w celu poinformowania klientów o zmianach w godzinach pracy.

W ubiegłym tygodniu zatrzymano także inną 10-osobową grupę nieletnich, którzy specjalizowali się w kradzieżach samochodów lub rzeczy pozostawionych w autach. W tej grupie działał jeden dorosły. Kradzieży i włamań dokonywali w różnych zestawieniach personalnych. Łup chowali czasem nawet na kilkunastie dni pod mostami na Wiśle i dopiero później, kiedy były im potrzebne pieniądze, sprzedawali. A ambicje mieli skromne — fundusze przeznaczali na zakup gumy do żucia i pepsi, najwięcej pieniędzy tracił jednak w salonach gier przy flipperach.

Będziemy dalej produkować „marlboro”

Umowa między Zakładami Przemysłu Tytoniowego w Krakowie, Centralnym Handlu Zagranicznym „Agros”, a koncernem amerykańskim „Philippe’a Morrisa”, dotycząca licencyjnej produkcji przez Krakowskie Zakłady Tytoniowe papierosów „marlboro” została przedłużona o dalszych 5 lat. W tym roku wyprodukowanych zostanie 150 milionów sztuk tych papierosów, głównie na zaopatrzenie przedsiębiorstwa „Pewex” na eksport do kilku krajów Afryki i Azji za pośrednictwem CHZ „Agros” oraz dla CHZ „Baltona”. W przeszłości krakowskie zakłady powołać do produkcji około 2 mld sztuk „marlboro”, co umożliwi także zaopatrzenie rynku krajowego.

BANK GOSPODARSTWA KRAKOWSKIEGO

W imieniu mieszkańców Domu Spokojnej Starości z ul. Wielickiej 267 dziękujemy Teatrowi Regionalnemu za imprezę jasełkową w wykonaniu zespołu „Kumotry” z Tarnowa oraz Zespołowi „Pogodna Jesień” i jego dyrektora Władysława Sierpowskiego za zorganizowanie koncertu sylwestrowego, na który

złożyły się piosenki retro, tańce regionalne i satyra.

Członkowie Klubu Seniora „Kazimierz” (ul. Krakowska 13) dziękują z kolei Komitetowi Obwodowemu nr 37 za przygotowanie uroczystego wieczoru wigilijnego dla 60 samotnych starszych osób, a panu Romanowi Cyranowi — cukiernikowi — za ciasta i owoce, którymi obdarowano wszystkie osoby biorące udział w spotkaniu.

Za wruszający program, na który składały się pastorałki i koledy, dziękują uczniom Technikum Kolejowego, a szczególnie pani profesor Własnowolskiej, mieszkańcy Państwowego Domu Pomocy Społecznej dla Dorosłych z ul. Zielnej 41. (dag)

Co słychać? Nie lada osłkiem okazał się 16-letni Steven Bortel ze stanu Nowy Jork w USA. Na zorganizowanym specjalnie pokazie (sprzedawano oczywiście bilety), młody siłacz w ciągu 45 sekund przeciągnął na trasie 25 m ciężarówkę, ważącą 7,25 tony.

OD NIEDZIELI

Napór politycznych wydarzeń wielkiego kalibru jest ostatnio bardzo silny i trudno nawet dziwić się niektórym ludziom, iż czytanie gazet zaczyna od „ciekawostek” czy wiadomości sportowych, a te polityczne często pomijają. Odejźmy więc dziś od komentowania wydarzeń z pierwszych stron gazet i zajmijmy się np. demograficzną wizją świata. Dotarli bowiem do nas dane raportu specjalistów ONZ, w których utrzymuje się, iż jeśli światowy przyrost naturalny pozostanie na dotychczasowym poziomie, to już w roku 2000 będzie nas na świecie ok. sześć miliardów, a więc blisko 1,5 mld więcej niż dziś. Procentowo najwyższy wzrost ma ludność Afryki: z obecnych 513 do 851 mln, a w dalszej kolejności: Ameryki Południowej z 390 do 564 mln i Azji z 2730 do 3730 mln. Najstabszy przyrost naturalny ma mieć Europa: z obecnych 439 mln licza jej ludność wzrośnie ponoć tylko do 511 mln.

Praktyka uczy jednak, iż prognozy demograficzne nieraz kłócą się z rzeczywistością. Współczesny świat podlega bowiem nieustannym zmianom i choć długie życie ludzkiego systematycznie rośnie, a medycyna czyni coraz większe postępy, to okazuje się, iż siły ludzi czy natury także potrafią zrobić niemało. Pozostawiając na boku działania ludzi, czyli głównie wojny (w tym też atomowa, która wszelkie demograficzne prognozy uczyniłaby tragicznie

Czy będzie nas sześć miliardów?

smieszny) pozostaliśmy przy naturze. W ostatnim czasie anomalie pogodowe mają bowiem coraz większy wpływ na życie ludzi. Dotyczy to głównie sytuacji w Australii czy Afryce. Sytuacja zwłaszcza w kilku krajach afrykańskich, gdzie susza panuje od ponad dwóch lat, jest wprost dramatyczna. W miniony wtorek w 18-dniową podróż po 8 najbardziej zagrożonych krajach a-

śli do kwietnia br. w rejonach suszy nie spadną deszcze, to rządy afrykańskich krajów m. in. Mali, Zimbabwe, Górnej Woltzy, Togo czy Wybrzeża Kości Słoniowej staną przed koniecznością ewakuacji setek tysięcy ludzi, co przerosnie siły i możliwości tych państw.

W mniejszym stopniu anomalie pogodowe daly się we znaki i innym częściom naszego globu. Na Cejlonie gwałtowne deszcze spowodowały zagrożenie dla kilkudziesięciu tysięcy ludzi. Fała ogromnych upałów w Brazylii, huraganowe wiatry, deszcze czy śnieżyce w kilku krajach

Europy także spowodowały śmiertelne ofiary. Jeśli jeszcze dodać do wszystkich klimatycznych także chorobowe zagrożenia, jak choćby przewidywane przez stowarzyszenie amerykańskich kardiologów ponad pół miliona zgonów w USA, w bieżącym roku na skutek ataków serca czy ciagle rosnącą liczbę chorób nowotworowych, przypadków malarii, cholery i innych „plag”, to okaże się, iż demograficzne prognozy na rok 2000 niekoniecznie muszą się spełnić. O

DO SOBOTY

Franciszek Boratyński MAGISTER EKONOMII nasz najukochańszy Mąż, Tatus i Brat, najlepszy Przyjaciel, po krótkich a ciężkich cierpieniach zmarł w Krakowie dnia 13 stycznia 1984 r., opatrzony św. sakramentami, przeżywszy 72 lata. Msza św. żałobna odprawiana zostanie w poniedziałek 23 stycznia, o godz. 8.30, w kościele parafialnym św. Salwatora przy ul. Kościuszki. Odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi z kapłanem ementaru Rakowickim w tym samym dniu o godz. 14.30. Pogrzeźni w głębokim bólu i smutku ŻONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA, RODZESTWO I RODZINA. Prosimy o nieskładanie kondoleń.

Co Zie kiedy

PIĄTEK 20 STYCZNIA Fabiana Sebastian	SOBOTA 21 STYCZNIA Agnieszki Jaroslawa	NIEDZIELA 22 STYCZNIA Anastazego Wincentego
--	--	---

TEATRY

Piątek

Słowackiego 19.15 Irydion. Miniatura (pl. św. Ducha 2) 19.30 Hymn (dozw. od lat 16). Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej 20 Antyгона (prem. prasowa, abonamenty nieważne). Kameralny 18 Rodzina Totów. Ludowy 19.15 Krwawe gody. Muzyczny (ul. Lubicz 48) 19.15 Błękitny zamek. Groteska 17 Cudowna lampa Aladyna. Teatr 38 (Rynek Gł. 7) 19 Hamlet. Scena Satyry „Maszkaron” (Rynek Gł. 1) 22 Dekameron.

Sobota

Słowackiego 19.15 Tango. Miniatura 17 Psie serce. Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 20 Antyгона (prem. prasowa, abonamenty nieważne). Kameralny 18 Rodzina Totów. Bagatela 11 Czas Arlekina. 19.15 Jesienią nie przyszłi. Ludowy 19.15 Krwawe gody. Muzyczny 19.15 Błękitny zamek. Groteska 10, 17 Cudowna lampa Aladyna. Teatr 38 19 Hamlet. Kolejarza (ul. Bocheńska 5) 19 Jazdia wdowa. Scena Satyry „Maszkaron” 22 Dekameron.

Niedziela

Słowackiego 12 Zemira i Azor, 19.15 Tango. Miniatura 17 Psie serce. Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 20 Antyгона. Kameralny 18 Rodzina Totów. Bagatela 10 Król Maciuś I. Ludowy 19.15 Krwawe gody. Muzyczny (ul. Lubicz 48) 16 Kopciuszek. Groteska 10 Królowa Śniegu. 12 Kasia z czekolady. 17 Cudowna lampa Aladyna. Teatr 38 19 Hamlet. Kolejarza 15, 19 Jasełka. Scena Satyry „Maszkaron” 22 Dekameron.

KINA

Piątek

Kijów 16.15 Kaskader z przypadku (USA 1. 18) 19.15 Ucieczka z Nowego Jorku (USA 1. 18). Uciecha 15.45, 18, 20 Magiczne ognie (pol. 1. 18) Warszawa — 16, 18, 20 Lek wysokości (USA 1. 15). Wolność 16, 18, 20 Krzyk (pol. 1. 18). Wanda 15.30 Blues Brothers (USA 1. 15), 18, 20 Bestia (pol. 1. 18). Mł. Gwardia — Iluzjon 16, 18, 20 Film prod. franc. z cyklu Gwiazda miesiąca B. Bardot. Wrzes (ul. Zamajski 50) 15.30 Przygody Picassa (szw. 1. 15 — pożegnanie z filmem), 17.45 Sprawa Kramerów (USA 1. 15), 20 Mistrz kierownicy ucieka (USA 1. 15). Świt (os. Teatralne 10) 15.30 „1941” (USA 1. 15), 18, 20 Wielki sen (ang. 1. 15 — pożegnanie z filmem). Mała sala — niecz. Światowid (os. Na Skarpie 7) 16, 19, 1. — jak Ikar (fr. 1. 15). Mała sala 15 Złota róża (rum. 1. 12), 17, 19 Kto tam śpiewa? (jug. 1. 15). Zwązkowiec — Konfrontacje 17.30, 19, 20.30 Polski film krótkometrażowy (pol. 1. 15). Kultura (Rynek Gł. 27) 14, 16, 18, 20 Wejście Smoka (Hongkong-USA 1. 18). Tęcza (ul. Praska) 16 Wyprowadź nas z łodzi (czech.). 18.15 Czas przeszły (fr. 1. 15). Pasaż (Pasaż Bielańska) — niecz. Wisła (ul. Gązowa) 15, 17 Nie chcę być dorosły (radz. b.o.). 19 Korek (wł. 1. 18). Sfinks (ul. Majakowskiego 2) 16, 20 Przeprowadzka (pol. 1. 18). 18 DKF „Kropka” Barwa granatu (radz.).

Sobota

Kijów 16.15 Kaskader z przypadku 19.15 Ucieczka z Nowego Jorku. Uciecha 15.45, 18, 20.15 Magiczne ognie. Warszawa 16, 18, 20 Lek wysokości. Wolność 10, 12.15 Orkiestra Klubu Samotnych Serc Sierżanta Peppera (USA 1. 12), 15, 18, 20 Krzyk. Wanda 10, 12.30, 15.30 Blues Brothers, 18, 20 Bestia. Mł. Gwardia — Iluzjon 16, 18 Film prod. franc. z cyklu Gwiazda miesiąca — B. Bardot, 18 Film prod. hiszp. z cyklu Mistrzowie kina — M. Summers. Wrzes 15.30 Przygody Picassa, 17.45 Sprawa Kramerów, 20 Mistrz kierownicy ucieka. Świt 15.30 „1941”, 18, 20 Wielki sen. Mała sala — niecz. Związkowiec 12 Impreza sceniczo-filmowa Gdy przychodzi Święty Mikołaj, 16, 18, 20 DKF. Kultura 8.15, 10, 12, 14, 16, 18, 20 Wejście Smoka. Podwawelskie (ul. Komandorów) 15, 17 Danton (pol. fr. 1. 15). Wisła 15, 17, 19 Cu-

dze pieniądze (fr. 1. 15). Sfinks 16, 18, 20 Przeprowadzka. Ugorek 15, 17, 19 Violetta i Francois (fr. 1. 18).

Niedziela

Kijów 16.15 Kaskader z przypadku, 19.15 Ucieczka z Nowego Jorku. Uciecha 10, 12 — seanse zamkn., 16, 18, 20 Lek wysokości. Warszawa 13 Potop cz. I (pol. b.o.), 16, 18, 20 Lek wysokości. Wolność 10, 12.15 Orkiestra Klubu Samotnych Serc Sierżanta Peppera, 16, 18, 20 Krzyk. Wanda 10, 12 Flicka (USA b.o.), 15.30 Blues Brothers, 18, 20 Bestia. Mł. Gwardia 12.30, 18, 20.15 Dzień weselny (USA 1. 15 — pożegnanie z filmem), 15.45 Młodość Piotra (NRD 1. 12), 17.45 Wrzes 13 Bajki, 13 Imperium kontratakuje (USA 1. 12), 15.30 Przygody Picassa, 17.45 Sprawa Kramerów, 20 Mistrz kierownicy ucieka. Świt 12 Awantura o Basie (pol. b.o.), 15.30 „1941”, 18, 20 Wielki sen. Mała sala — niecz. Światowid 14 Bład szeryfa (NRD b.o.), 16, 19 1. — jak Ikar. Mała sala 15 Złota róża, 17, 19 Kto tam śpiewa. W. Związkowiec 10, 12 Impreza sceniczo-filmowa pt. Gdy przychodzi Święty Mikołaj, 16.15, 18.15, 20.15 Kabinet M. Wolskiego i A. Zaorskiego Damy wam szkoły. Kultura 10, 12, 14, 16, 18, 20 Wejście Smoka. Podwawelskie 12 Bajki, 15, 17 Danton. Wisła 11 Bajki, 12 Czardziejski kleks, 15, 17, 19 Cudze pieniądze Sfinks 11, 12, 13 Bajki, 16, 18, 20 Przeprowadzka. Ugorek 14 Bajki, 15 Gdzie jest generał (pol. b.o.), 17, 19 Violetta i Francois.

WYSTAWY MUZEA

Piątek — Sobota

Niedziela

Wawel — komnaty: Odsiecz Wiedeńska 1683 (piąt. 12—17, sob. niedz. 10—15). Wawel zaginiony: (niecz.). Skarbiec i Zbrojownia: (niecz.). Muzeum Katedralne (piąt. sob. niedz. 10—16). Zamek i Muzeum w Piaskowej Skale (piąt. sob. niedz. 10—15.30). Muzeum Lenina, Topolowa 5: Lenin w Polsce, Idee Rewolucji Październikowej w prasie polskiej, Wyzwolenie Krakowa (piąt. 9—18, sob. 10—17, niedz. 10—15 wst. wol.). w Poroninie: Lenin na Podhalu (piąt. sob. niedz. 8—16 wst. wol.). w Białym Dunaju (piąt. sob. niedz. 9—16 wst. wol.). Muzeum Historyczne — Oddziały: Krzysztofory, Rynek Gł. 35; Z dziejów i kultury Krakowa (piąt. sob. niedz. 9—15). Franciszkańska 4: Szopki krak. (piąt. 10—17, sob. niedz. 9—16). Pomorska 2: Meczestwo i walka Polaków w latach 1939—1945 (piąt. sob. niedz. 9—15). Muzeum Judaistyczne, ul. Szeroka 24 (piąt. 11—18, sob. niedz. 9—15). Muzeum Narodowe — Oddziały, Sukieniec: Galeria pols. malarstwa i rzeźby 1764—1900 (piąt. sob. niedz. 10—16). Szołayskich, pl. Szczepański 9: Galeria pols. sztuki do 1764 r. (piąt. niecz. 10—16). Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Galeria mal. i rzeźby (piąt. sob., 10—15.30, niedz. niecz.). Muzeum Stanisława Wyspiańskiego, ul. Kanonica 9 (piąt. sob. niedz. 10—16). Archeologiczne, Poselska 3: Starożytność i średniowiecze Malopolski, Pradzieje Nowej Huty, Mumie egipskie w świetle promieni X, Zanim powstała moneta (piąt. 10—14, sob. 14—18, niedz. 11—14). Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Polska kultura ludowa (piąt. sob. niedz. 10—15). Pawilon Wystawowy, pl. Szczepański 3a: Pojedynczy rytuały; Grafika japońska (piąt. sob. niedz. 11—18). Arkady, pl. Szczepański 3a: Grafika i rys. A. Riera (piąt. sob. niedz. 11—18), al. Róż 3: Mal. członków Stowarzyszenia Artystów Nieprofesjonalnych (piąt. sob. niedz. 10—17). KMPiK, Mały Rynek 4: Czytelnia: Wyst. reprodukcji ze zb. dra H. J. Maniaka pt. P. Gauguin, artysta Polinezji (piąt. 10—20, sob. 11—19, niedz. 11—15). Bydlówka, Tetmajera 28 (piąt. sob. 11—15, niedz. niecz.). Międzynarod. Salon Fotografii, ul. Boh. Stalingradu 13: Venus '83 (piąt. sob. niedz. 9—19). Kopalnia Soli (piąt. sob. niedz. 8—15). Muzeum Żup Krakowskich, Wieliczka: Wieliczka w plastyce współczesnej (piąt. sob. niedz. 8—15). KMPiK, pl. Centralny: Galeria: Wyst. fotografii K. Fedorowicza (piąt. 9—16, sob. niedz. niecz.). Ga-

leria Krzysztofory, ul. Szczepańska 2: Kolekcja Grupy Krakowskiej — III pokaz (piąt. niedz. 11—17, sob. niecz.). Galeria, Floriańska 34: Wystawa ze zb. własnych (piąt. 10—18, sob. niedz. niecz.). Kramy Dominikańskie, Stolarska 8—10: Mal. i rzeźba A. Konopackiego, Biżuteria srebrna J. Zielińskiego (piąt. 11—18, sob. niedz. niecz.). Galeria Desy, św. Jana 3: Wyst. ze zb. własnych — malarstwo XIX i XX w., Mal. i rysunek J. Tarasina (piąt. 11—18, sob. niedz. niecz.). Galeria Fotografifla-Video, Solskiego 24: Stara fotografia (piąt. 11—18, sob. niedz. niecz.).

DYŻURY

Piątek — Sobota

Niedziela

Pogot. MO, tel. 997, Straż Poż. 998, Tel. Ochrony Środowiska 21-33-64. Pogot. Ratunk. (tylko wypadki i nagłe zachorowania) Łazarza 14: wypadki: tel. 999, zachorowania i przewozy 22-33-33. Rynek Podgórzki 2: 66-29-80, 66-70-61, ul. Teligi 55-45-99, 55-51-90, Krowodrza, ul. Piastowska 32: tel. 37-38-29, 37-36-37, Nowa Huta 44-22-22, Lotnisko Balice 11-90-29, Niepołomice 21-02-09, Iwanowice 99.

Dyżury szpitali

Piątek

Chir. Kopernika 21. Chir. dzieci. Prokocim. Urolog. Prądnicka 35. Laryng. Kopernika 23a. Okulist. Witkowiec. Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Sobota

Chir. Kopernika 40, przypadki urazowe: Kopernika 19a. Chir. dzieci. Prądnicka 35. Urolog. Grzegorzewka 18. Laryng. Kopernika 23a. Okulist. Kopernika 38. Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Niedziela

Chir., Urolog. Prądnicka 35. Chir. dzieci. Prokocim. Laryng. Kopernika 23a. Okulist. Witkowiec. Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne tylko w sobotę (8—14) wizyty domowe — zgłoszenia (8—12).

Śródmieście — al. Pokoju 4, tel. 11-83-96, Ulanów 29a, tel. 11-53-33, gabinet stomatolog. (8—14), Skawińska 8, tel. 66-34-52, Długa 38, tel. 22-86-77 Promienistych 11-87-10. Nowa Huta — os. Jagiellońskie 1, tel. 48-56-26 (8—19), gabinet stomatolog. (8—14), Na Skarpie, tel. 44-19-30, os. Złoty Wiek, tel. 44-57-77, zgłoszenia wizyt dom. tel. 44-17-70. Krowodrza — Wójtowska 3, tel. 33-21-97 (8—19), gabinet stomatolog. (8—14), Rusznikarska 17, tel. 33-45-33, os. Widok tel. 37-07-40, al. Krasieńskiego 28, tel. 22-52-66. Podgórze — Gen. Kutrzeby, tel. 66-55-11 (8—19), gabinet stomatolog. (8—14), ul. Teligi 8, tel. 55-40-55, Szadzka 27, tel. 66-33-72, gabinet zabieg. tel. 66-85-22, Niemcewicza 7, tel. 66-12-08, ul. Na Kozłówek 29, tel. 55-16-11. Inf. Szpitali Zdrowia: tel. 22-05-11 (całą dobę). Punkt Inf. Apatecznej, tel. 11-07-65 (8—15, sob. niedz. niecz.). Inf. w aptekach Waryńskiego 24, Pstrowskiego 94, Wrocławska 48/52, Nowa Huta — Centrum A, bl. 4, Myślenie, Rynek 10, Proszowice, ul. 1 Maja 51 (8—20). Inf. Toksyk. Kopernika 26, tel. 11-99-99. Lek. Spółdz. Pracy — wizyty domowe lekarzy chorób dzieci oraz lekarzy kardiologów (15.30—23 lub 8—22), tel. 22-95-78, 22-25-66. Krak. Tow. Świadomego Macierzyństwa, Młodz. Poradnia Leksarska, ul. Boh. Stalingradu 13, tel. 22-78-08 (9—18, sob. niedz. niecz.). Telefon Zaufania 33-71-37 (16—22). Ośrodek Inf. Inwalidów, ul. 1 Maja 5, tel. 22-23-11 (pon. śr. 15—17). Inf. Kulturalna, KDK, Rynek Gł. 27, p. 37, tel. 22-32-65 (13—17, niedz. niecz.). Pomoc Drogowa PZM, ul. Kawory 3, tel. 37-55-75 i 37-48-92 (7—22), al. Planu 6-letniego 154, tel. 44-17-60 i 44-16-32 (piąt. 7—22, sob. niedz. 10—18). Pogot. Techn. „Polmozyt”, al. Pokoju 81, tel. 48-00-84 (piąt. 6—22, sob. niedz. 10—18). Młodzieżowy Telefon Zaufania 988 (14—19, sob. niedz. niecz.). Telefon dla Rodziców 22-02-16 (14—18, sob. niedz. niecz.). Liga Kobiet Polskich, Karmelicka 9, II p. porady prawne (śr. 15—17), poradnia rodzinna (seksuolog—psycholog) tel. 22-54-74 (pon. piąt. 16—19).

APTEKI

Piątek — Sobota

Niedziela

Szczepańska 1, Długa 98, Krakowska 1, Kozłówek, Nowa Huta — Centrum A, Centrum C.

różne

Zoo (Lasek Wolski) 9—18
Ogród Botaniczny (Kopernika) niedz. 10—14

RADIO

Piątek I

Wiadomości: 14, 16, 18, 19, 20, 22, 23.
14.05 Mag. muz. Rytm. 15.55 Radio Kierowców. 16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów. 17.00 Muz. i aktualności. 17.25 Gitara, banjo i country. 18.05 Gorący temat. 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.20 Mini-recital. 19.30 O czym szumi muszelka? 20.10 Koncert życheń. 20.38 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 20.40 Wiersze dla ciebie. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Wieczorna promenada z A. Fiedlerem. 22.30 Repetycje z jazzu polskiego. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

Piątek II

Wiadomości: 17, 21.20, 0.50.
14.00 H. Bardijewski — Irytacja — odc. pow. 14.10 Muzyka z ekranów. 15.00 Pamiętniki i wspomnienia. 15.10 Recital autorski L. Długosza. 15.30 Folklor na mapie świata. 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.05—18.30 Kraków na antenie: 18.00 Co niesie dzień — wyd. popołudniowe. 18.30 Klub stereo. 19.30 Wieczór w Filharmonii. 21.25 Wieczorne refleksje. 21.30 Literatura i muzyka: 21.30 Nagranie wieczoru. 21.40 I. Hazm — Naszyjnik gołębiczy cz. I. 21.50 L. Boccherini — Menuet z Kwintetu smyczk. E-dur. 21.55 I. Hazm — Naszyjnik gołębiczy cz. II. 22.10 Słuchajmy razem. 23.00 M. Choromański — Schodami w górę, schodami w dół. 23.20 Słynni artyści w duecie. 24.00 Nocny blues z płyt BB Kinga. 0.45 Miniatura literacka.

Piątek III

Wiadomości: 15, 16, 17, 18, 22.05.
14 Polskie orkiestry kameralne w repertuarze klasycznym. 15.05 Rock po polsku. 15.45 Radio Kierowców. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polif. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19 Codz. pow. w wyd. dzwiękowym: E. Hemingway — Komu bije dzwon. 19.30 Trochę swinga... 19.50 H. Auderska — Miecz Syreny. 20.00 Interdado — aktualności. 20.45 Klub Trójki. 21 Trzy kwadranse jazzu. 21.45 Klub Trójki (cz. 2). 22.15 Soul — muzyka duszy. 22.45 Z kolekcji M. Baranowskiej. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów: Z nowych tomików poetyckich.

Piątek IV

Wiadomości: 16, 19.30, 23.50.
14.00 W trosce o przyszłość. 14.15 Aktorskie recitale — P. Fronczewski. 14.30 Między nami — mag. nastolatków. 15.00 Szkółka jazzowa. 15.30 Ja i cały ten świat. 15.45 Lektura nastolatków. 16.05 Instrumentarium muz. rozrywkowej. 16.35 Widnokrąg. 17.05 Koncerty instrumentalne. 18.00 Moje hobby — rok myśliwego. 18.10 Moje hobby — zwierzęta w domu. 18.40 Studio ekspertów. 19.35 Muz. 19.40 Język angielski. 19.55 O twórczości dla dzieci: Kubuś, Fernando i inni. 20.15 Ulubione arie i uwertury. 20.30 Wieczór muzyki i myśli. 22.10 Na skrzydłach pieśni. 23.00 Lektury Czwórki. 23.10 Muzykoterapia. 23.55 Kalendarz radiowy.

Sobota I

Wiadomości: 7, 8, 9, 10, 11, 12.05, 14, 16, 19, 20, 22, 23.
7.20 Poranne Sygnały. 8.45 Żołnierski zwiaźd. 9.00 Cztery pory roku. 11.05 Koncert przed hejnatem. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadran. 13.10 Radio Kierowców. 13.20 Piosenki Wł. Szpilmana. 13.30 Muzyka Starego Wiednia. 14.05 Magazyn muzyczny Rytm. 15.55 Radio Kierowców. 16.05 Problem dnia. 16.15 Katalog wydawniczy. 16.20 Koncert życheń. 17.00 Muzyka i aktualności. 17.25 Muzyka z filmoteki. 18.00 Matysiakowie. 18.30 Granie jak z nut. 19.20 Mini-recital. 19.30 Supelek. 20.08 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 21.25 Pół tuzina atrakcji muzycznych. 22.30 Na rockową nutę. 23.25 Zaproszenie do tańca.

Sobota II

Wiadomości: 6, 8, 13, 17, 21.10, 0.50.
6.05—8.00 Kraków na antenie: Co niesie dzień — w tym o godz. 7.45 Lot nad kukulczym gniazdem — odc. pow. K. Keseya. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Przeboje stare jak świat. 8.30 Poranna serenada. 9.00 M. Choromański — Schodami w górę, schodami w dół — odc. pow. 9.20 Muzyka, którą lubi P. Figiel. 9.50 H. Bardijewski — Irytacja odc. pow. 10.00 Godzina melomana. 11.00 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabaleton Dwójki. 11.30 Tydzień w stereo. 12.00 Sztafeta ork. radiowych PR i TV w Łodzi. 12.25 W stronę jazzu. 13.05—13.20 Kraków na antenie: 13.05 Muzyka ludowa. 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy. 14.00 H. Bardijewski — Irytacja. 14.10 Co jest grane? 15.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.05—18.30 Kraków na antenie: 17.05 Uplywa szybko życie. 17.35 Najnowsza płyta A. Zauchy. 18.00 Co niesie dzień — wyd. popołudniowe. 18.30 Muzyczna galeria Dwój-

ki. 19.20 Miniatury literackie. 19.30 Wieczór w Filharmonii. 21.15 Wieczorne refleksje. 21.20 Gra Towarzystwa Nostalgiczne Swingulans. 21.30—1.00 Literatura i muzyka: 21.30 Nagranie wieczoru. 21.40 Desant. 22.00 Studio Stereo zaprasza. 23.00 M. Choromański — Schodami w górę, schodami w dół. 23.20 Polacy na płytach świata. 24.00 Studio stereo zaprasza. 0.45 Miniatura literacka.

Sobota III

Wiadomości: 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18, 22.05.
6 Zapraszamy do Trójki. 7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 B. W. Aldis — Ciepłarnia. 9.05 Po prostu o nas. 9.20 Mała poranna muzyka. 10 Codz. pow. w wyd. dzwięk.: E. Hemingway — Komu bije dzwon. 10.30 Złote lata swinga. 11 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 11.15 Wokół muz. latynoamerykańskiej. 11.50 H. Auderska — Miecz Syreny. 12.05 W tonacji Trójki. 13 B. W. Aldis — Ciepłarnia. 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Polskie orkiestry kameralne w rep. klasycznym. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.45 Podróże reporterów. 16 Zapraszamy do Trójki. 18.05 Informacje sport. 19 W dorzeczu życia. 19.30 Trochę swinga... 19.50 H. Auderska — Miecz Syreny. 20 Lista Przebojów Progr. III. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko: Heroina. 23 Zapraszamy do Trójki.

Sobota IV

Wiadomości: 7, 12.05, 16, 19.30, 23.50.
7.10 Muzyka. 7.15 Powrót z Nepalu. 7.30 Melodie z polskich filmów gra zesp. Sami Swoi. 7.40 Język angielski. 7.55 Muzyczny suplement — piosenki znad Tamizy. 8.10 Człowiek w swoim „M” — mag. 8.30 Poranna pozytywa. 8.50 Aktualności. 9.00 Z katalogu niezapomnianych przebojów. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 10.00 Arnie i sceny z wielkich oper. 11.00 Epicyklopedia kultury. 11.30 Alfabet piosenki aktorckiej. 12.10 Śpiewa Zb. Wodecki. 12.20 Biuro Listów. 12.30 Judyta prawdę ci powie — słuch. R. Dawidsona. 13.00 Orkiestra Chłagowska pod batutą Reiner. 14.00 O kulturę słowa. 14.20 Słuchamy orkiestry Living String. 14.30 Strofy znad Niemna — montaż poetycki. 14.45 Cienie i odcienie — rep. 15.00 Król Maciuś Pierwszy — słuch wg pow. J. Korczaka. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17.00 Górskie posiadzi — Beskid Żywiecki. 17.20 Encyklopedia kultury — Barbarzyńcy w ogrodzie. 18.00 Warszawski tydzień muzyczny i serwis prasowy. 19.00 Portrety Polaków — prof. B. Halicz — botanik. 19.40 Język francuski. 19.55 Nasze obyczaje. 20.15 Wieczór Muzyki i Myśli. 22.10 Sławne orkiestry kameralne. 23.00 J. Parandowski — Alchemia słowa. 23.10 Rozmowy intymne. 23.30 Muzyka spod znaku Amora. 23.55 Kalendarz radiowy.

Niedziela I

Wiadomości: 7, 12.05, 16, 19.30, 23.50.
7.15 Czas i ludzie. 7.30 Muzyka w rannych pantoflach. 8.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9.00 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 Gra Ork. PR i TV w Katowicach. 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci: Festiwal Baśni OIRT Czimi — słuch. B. Apriłowa. 11.00 Koncert przed hejnatem — poranek z J. Maksymiliem. 12.45 Muzyka folklorem malowana. 13.00 Przegląd tygodników. 13.15 Klasycy operetki. 14.00 Magazyn problemów międzynarodowych. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert życheń. 16.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 17.00 Niedzielne wyd. Magazynu muzycznego Rytm. 18.00 Dialogi historyczne. 18.15

OGŁOSZENIA DROBNE

USŁUGI

UKŁADANIE, cyklinowanie, lakierowanie parkietów — Grodzkiński, tel. 37-72-30. g-85269

CYKLINOWANIE, lakierowanie — Bączkowski, tel. 48-47-66 wewn. 232. g-89221

WYTWORNE suknie ślubne poleca: wypożyczalnia „Lena”. Karzyńska. Kraków, ul. Fr. Nullo 12/21, telefon 11-26-78. g-88074

MECHANICZNE cyklinowanie i lakierowanie parkietów i podłóg — Ulmański, tel. 11-62-21. g-89008

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, maszyną „Hoover” — Sroczyński, tel. 66-40-50. g-89192

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin aparatem „Hoover” — Wierny, tel. 31-32-21. g-89197

CYKLINOWANIE parkietów — Kaziński, tel. 44-61-83. g-89252

MAŁOWANIE, tapetowanie mieszkań — B. Modelski, tel. 55-11-28. g-87917

DYWANY, tapicerka, czyści — Tręszczyński, Tel. 37-41-09. g-88363

UKŁADANIE filarów, parkietu wykonanie Ludwik Majcherzyk. Złotonia: Kraków, pl. Bohaterów Getta 3, w godz. 7.30—8.30. Wielkiele: Czernichów 141. g-87972

NAPRAWA telewizorów — Piechocki, Kraków, tel. 44-58-07. g-87992

MAŁOWANIE, tapetowanie —

tygodniowy program TV

(Od 20 do 26 stycznia 1984 r.)

PIĄTEK I
15.55 Program dnia
16.00 Telekino
16.30 DT - Wiadomości
16.40 Encyklopedia TDC - Ziemia
17.05 Dia dzieci: Piątek z Pan-kracym

20.00 „Weźcie mężczyzn pod ochronę” - kom. film. prod. ZSRR
21.15 Magazyn sportowy
22.00 Na żywo
22.35 Wiadomości Studia Sport
22.45 Misty in roots
23.15 Kino nocne: „Ojciec chrzestny” - film fab. prod. USA

PIĄTEK II
16.55 Program dnia
17.00 Wiadomości - Telefon „dwójki”
17.10 Ludzie i ich pasje
17.30 Ktokolwiek wie
18.00 Promocje ekranowe Henryka Kluby

SOBOTA II
9.10 Program dnia
9.15 Premiera w „dwójce”: „Weźcie mężczyzn pod ochronę” - film prod. ZSRR
10.30 NURT - Cywilizacja i kultura współczesna
11.00 NURT - Dydaktyka matematyki
11.30 NURT - Najnowsza historia Polski

SOBOTA I
6.00 TTR - Mechanizacja rolnictwa
6.30 TTR - Biologia
7.00 TTR - Język polski
7.30 TTR - Matematyka
8.00 Poradnik rolniczy
8.30 Tydzień na działce
8.55 Program dnia

NIEDZIELA I
6.00 TTR - Język polski
6.30 TTR - Matematyka
7.00 TTR - Wiedza naszą szansą
7.45 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.15 Tydzień - mag. rolniczy
8.55 Program dnia

15.10 DT - Wiadomości
15.20 Losowanie Dużego Lotka
15.35 Magazyn sportowy
16.20 Klub 6 kontynentów - Nowy Rok po laotańsku
17.00 Podróż sentymentalna
17.40 Teatr telewizyjny: G. Gorin - „Prawdomówny kłamca”

19.00 Dobranoc: „Nie chcę być leniuchem”
19.10 Klinika zdrowego człowieka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Telewizyjny - E. O'Neill: „Zaloba przystoi Elektrze” - „Opętani”

NIEDZIELA II
7.55 Program dnia
8.00 Czas reformy
9.00 Kino dla niesłyszących: „Waszyngton za zamkniętymi drzwiami”
10.30 Peryskop - progr. wojsk.
11.00-23.35 Niedziela w „dwójce”
11.10 Czym żyje kraj?
11.16 Sztuka Herberta von Karajana: L. van Beethoven - VI symfonia „Pastoralna” op. 68

PONIEDZIALEK II
16.55 Program dnia
17.00 Wiadomości - Telefon „dwójki”
17.10 Muzyczne fascynacje Janusza Popławskiego
17.30 „Gdzie diabeł mówi dobranoc” - Doktor z Żulina - rep.
18.00 „Zwierzęta świata” - „Byki z Camaragua”

PONIEDZIALEK I
15.25 NURT - Organizacja życia i działalności społecznej uczniów
15.55 Program dnia
16.00 Portrety ludzi wsi
16.30 DT - Wiadomości
16.40 Dla dzieci: Zwierzyniec oraz film „Karinio”

WTOREK I
9.25 Film dla 2 zmiany: „Żywi i martwi” (1)
11.00 Język polski, kl. 2 lic. „Baladyna”
12.00 Domowe przedświadczenia
12.50 Historia, kl. 3 i 4 lic. - Narodziny II Rzeczypospolitej

19.00 Dobranoc: „Ślimak Maciuś”
19.10 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Filmoteka festiwalowa: „Żywi i martwi” (1) - radz. epopeja wojenna

SOBOTA I
16.55 Program dnia
17.00 Wiadomości - Telefon „dwójki”
17.10 Rockowisko '82 - „Turbo”
17.35 Ekonomia na co dzień - Wokół portfela

WTOREK II
16.55 Program dnia
17.00 Wiadomości - Telefon „dwójki”
17.10 „Poza Ziemią” - spotkanie w krakowskim Klubie Ufologicznym
17.30 „Szable i kielnie” - Temida polska (2)

CZWARTEK I
8.10 Język polski kl. 8 - Ballady
8.55 Film dla 2 zmiany: „Chcę do domu”
11.55 Nauka o człowieku kl. 8 - Kraje i krwki
12.50 Praca - technika kl. 2 - Pompy wodne

SOBOTA I
6.00 TTR - Uprawa roślin
6.30 TTR - Mechanizacja rolnictwa
8.10 Chemia, kl. 8 - Substancje o budowie jonowej i niejonowej
9.00 Fizyka, kl. 6 - W nowiejdziałnym świecie

CZWARTEK II
16.55 Program dnia
17.00 Wiadomości - Telefon „dwójki”
17.10 Spróbuj sam
17.30 Filary - dlaczego dotowany
18.00 Krajobrazy kultury

WESELA BANKIETY w zabytkowych pomieszczeniach organizuje CAFE-BAR Kraków, Stolarska 7

PRACA
SPECJALISTA obuwnik potrzebny do opracowania uruchomienia produkcyj. Tel. 21-20-04, godz. 10-18, g-89194
STOLARZA, najchętniej emeryta lub renciście zatrudni zakład zabawkar-ski - Zbigniew Białecki, tel. 33-60-50.

„KAROLINA” kojarzy małżeństwa. Kontakty zagraniczne, 32-800 Oświęcim, skrytka 6, g-87406
KUPNO
NOWA karoseria Trabanta 601 - kupie, Tel. 55-45-38, wieczorem.
ODKURZACZ samochodowy, 12 V, kupie, Kraków, ul. Chodowieckiego 16, tel. 37-22-21, g-88311

DYWAN zagraniczny sprzedam, Rynek Podgórski 7/9, g-88636
ROZSADE pomidorów „Nortona” sprzedajemy, Ogrodnictwo - Półtoray, Czecho, tel. 2, g-88356
WIĘKSZA ilość parkietu bukowe-go, wól Trabanta - sprzedam, Oferty 88270 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZŁOTE obrączki sprzedam, Telefon 48-16-83, g-87891
ROZSADE pomidorów „Nortona” sprzedajemy, Ogrodnictwo - Półtoray, Czecho, tel. 2, g-88356
WIĘKSZA ilość parkietu bukowe-go, wól Trabanta - sprzedam, Oferty 88270 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZAMIECENIE 2 pokoje z kuchnią, superkomfortowe, niezadłone - Kur-dwanów, na pokój z kuchnią, superkomfortowy w Śródmieściu, Tel. grzeźnościowy 48-18-51, g-88236
PRZYJME na mieszkanie studentki, Tel. 11-77-55 wewn. 535, g-89338

MIESZKANIE M-3 kwaterekowe, centralne, parter, w nowym budownictwie, w Żoltych koło Legnicy - zamienie na podobne lub większe w Krakowie, można być do remontu, Oferty 88169 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NAUKA
ANGIELSKI, francuski - Brzezoń, Kolorowe 12/60, g-88468
RACHUNEK prawdopodobieństwa i język włoski - dr Łucki, tel. 37-02-06, wewn. 24, godz. 16-19, g-87168

SPRZEDAŻ
FIRMA dziewiarska „Grażka” - Marek Bill, w Niepołomicach, pl. Kazimierza Wielkiego 4, oferuje atrakcyjne wyroby w sprzedaży hurtowej i detalicznej; getry, lejby, suknie z golfem, g-86354

LOKALE
POSZUKUJE pomieszczenia na cliche rzemiosło (szydeł) na terenie dzielnicy Nowa Huta, Tel. 44-63-74, g-87072
SPÓDZIELCZE dwa pokoje z cieżną kuchnią w dzielnicy Krowodrza, zamienie na mieszkanie powyżej 70 m2, warunki do uzgodnienia, Oferty 88005 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

LOKALE
POSZUKUJE pomieszczenia na cliche rzemiosło (szydeł) na terenie dzielnicy Nowa Huta, Tel. 44-63-74, g-87072
SPÓDZIELCZE dwa pokoje z cieżną kuchnią w dzielnicy Krowodrza, zamienie na mieszkanie powyżej 70 m2, warunki do uzgodnienia, Oferty 88005 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

LOKALE
POSZUKUJE pomieszczenia na cliche rzemiosło (szydeł) na terenie dzielnicy Nowa Huta, Tel. 44-63-74, g-87072
SPÓDZIELCZE dwa pokoje z cieżną kuchnią w dzielnicy Krowodrza, zamienie na mieszkanie powyżej 70 m2, warunki do uzgodnienia, Oferty 88005 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

LOKALE
POSZUKUJE pomieszczenia na cliche rzemiosło (szydeł) na terenie dzielnicy Nowa Huta, Tel. 44-63-74, g-87072
SPÓDZIELCZE dwa pokoje z cieżną kuchnią w dzielnicy Krowodrza, zamienie na mieszkanie powyżej 70 m2, warunki do uzgodnienia, Oferty 88005 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Mimo obietnic MPK

Pasażerowie nadal jeżdżą w nieznane

Krakowskie autobusy i tramwaje MPK wysiła na trasy nie-dostatecznie oznakowane.

Pozornie wydawać by się mogło, że tak blahę sprawę nie powinniśmy w naszej gazecie poświęcać zbyt wiele miejsca.

Chętnie umówię się z kimś odpowiedzialnym za te sprawy w MPK na kilkugodzinną przejażdżkę po Krakowie.

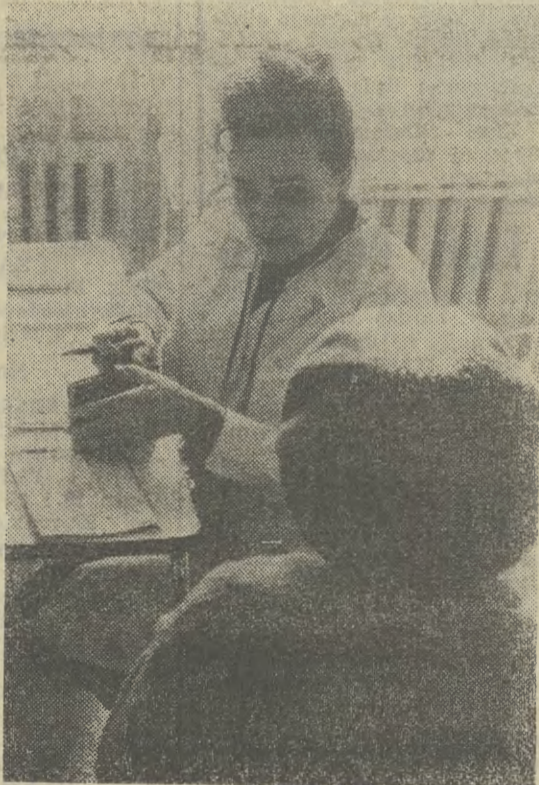
Nowohuckie Centrum Kultury



22 stycznia 1984 r. godz. 17 i 19 Dział Artystyczny NCK zaprasza na spotkanie z Wojciechem Siemionem...



Ta pacjentka narzekała, na bóle reumatyczne. Wielu pacjentów dr Szelągowej narzeka na te dolegliwości...



Tym razem aula Akademii Górniczo-Hutniczej wyglądała nieco inaczej. Słuchacze siedzieli w grupkach...

Każda nauka przyrodnicza musi przejść przez okres matematyzacji. Niektóre — jak fizyka, chemia, biologia — mają to już za sobą.

napisy lub cyfry raz czerwone raz czarne lub żółte. MPK nie postarało się, wzorem warszawskiej MZK...

W komunikacji tramwajowej oznakowanie jest trochę lepsze. Jednak zauważyć można niejednolitość oznaczeń.

Kiedy pół roku temu, to jest 10 sierpnia 1983 r., pisałem na ten temat i sugerowałem np. wprowadzenie tablic wewnątrz wozów...

Postulat umieszczenia wewnątrz wozów tablic, wyszczególniających każdy przystanek...

Weszliśmy do środka i przekonanie, że trafiliśmy na ośrodek „z tych lepszych” jeszcze bardziej się w nas utwierdziło.

Rejon, który podlega Ośrodkowi w Węgrzcach Wielkich ma 5 wiosek i ponad 3600 mieszkańców...

1983 r. — przyp. J.F.). Mam nadzieję, że do tego czasu większość tramwajów — jeśli nie wszystkie — będzie już tak oznaczonych.

Mamy styczeń 1984 r. i na ani jednej linii takie oznakowanie nie zostało wprowadzone...

O tym, że tabor miejski może być poprawnie oznakowany świadczy przykład Warszawy (jeśli chodzi o sposób) i Poznania (solidność w umieszczeniu tabliczek).

JAN FRENKEL

Lepiej leczyć się na wsi?

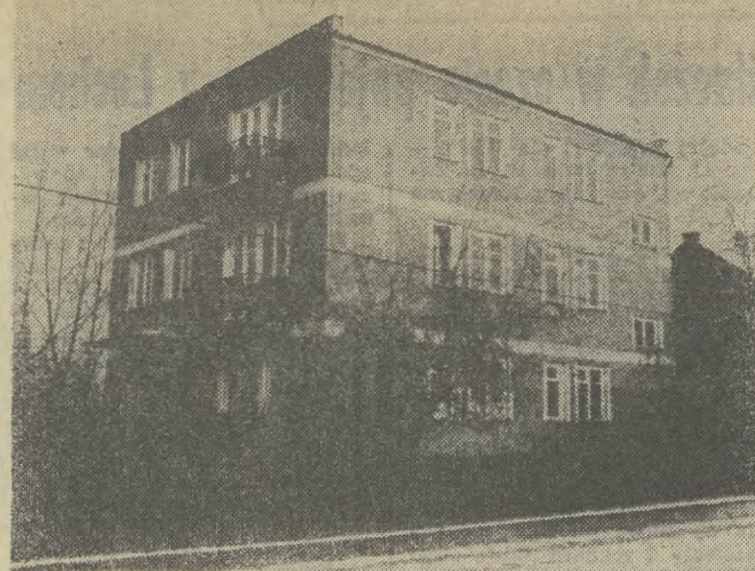
Opieka zdrowotna to nie tylko miejskie przychodnie

— Trudno Węgrzce Wielkie nazwać prawdziwą, klasyczną wsią. Przecież to tylko 20 km od Krakowa...

Ośrodek Zdrowia w Węgrzcach Wielkich jest jednym z 8 ośrodków wiejskich wchodzących w skład największego Zespołu Opieki Zdrowotnej w województwie — ZOZ Podgórze.

Weszliśmy do środka i przekonanie, że trafiliśmy na ośrodek „z tych lepszych” jeszcze bardziej się w nas utwierdziło.

Rejon, który podlega Ośrodkowi w Węgrzcach Wielkich ma 5 wiosek i ponad 3600 mieszkańców...



W KRAKOWIE Przed 80 laty 20 I 1904 r.

— Piękny jest ten socjalizm. Och! bardzo piękny!... Na imię ma Józef, nazywa się zaś Pilsudski. Ma klasyczne rysy twarzy...

Niewiele ośrodków wiejskich mieści się w tak porządnym budynkach. Fot. Stanisław Makarewicz

Krakowska Kuchnia

Satyrzyki krakowscy: Ludwik Jerzy Kern, Tadeusz Kwiatkowski, Leszek Maruła i Bruno Miecugow wystąpią w poniedziałek, dnia 23 stycznia 1984 r. w „Krakowskiej Kuchni”...

Blues i rock królują w „Dworku”

W zabytkowych piwnicach „Dworku Białoprądnickiego” już od trzech lat odbywa się impreza jedyna w swym rodzaju.

uczestniczyć może każdy, ale szczególnie dobrze widziane są osoby z instrumentami muzycznymi.

W Teatrze Regionalnym „Wróżka

prawdę ci powie...“ W Klubie Teatru przy ul. Garncarskiej 8 dwie wróżki przepowiadają przyszłość z kart, rąk oraz tłumaczyły sny...

Notatnik krakowski

- DZIS O GODZINIE: * 18 — Klub MPiK, Mały Rynek 4 — doc. dr hab. inż. R. Tadeusiewicz — W cyklu „Mózg — maszyna — matematyka” — „Jak zmierzyć informację?”

- na spotkanie karnawałowe z lekcją tańca. * 20 — Klub „Zaścianek”, ul. Reymonta 81 — Comiesięczna impreza pn. „Spiewać każdy może”.

ROZMOWA PRZY HERBACIE

Z komputerem pod ziemię?

— Druga część spotkania jest poświęcona informatyce... — Dzięki tysiącom wieców opracowaniom istniejącym na ich temat, istnieje olbrzymia ilość zgromadzonej informacji...

ten temat prowadzi się w całej Polsce, to dlaczego sympozja odbywają się w Krakowie? — Bo muszę nieskromnie w tym miejscu wspomnieć, że zastosowanie metod statystyczno-matematycznych w geologii zaproponował jako pierwszy profesor Akademii Górniczej Henryk Czezoł...

- W NIEDZIELĘ: * 11 — SOK, ul. Mikołajska 2 — zaprasza na Niedzielę Południowoamerykańską. * 22.15 — SCK „ROTUNDA”, ul. Oleandry 1 — Kabaret „1000 metrów na kilometr”.

Bilety „wyszły”

Pasażerowie, którzy w minioną niedzielę 15 bm. chcieli zakupić bilety MPK w punkcie dyspozytorskim miejskiego przewoźnika przy pętli tramwajowej w Prokocimiu, spotkali się z odmowną odpowiedzią dyżurującego tam pracownika...

Pozostały tylko haki...

Oszczędności szukamy wszędzie. Administracja Zespołu Osiedli Spółdzielczych z osiedla Bohaterów Września w Nowej Hucie doszła do wniosku, że na klatkach schodowych nie są potrzebne kaloryfery.

Osobna sprawa, to problem co z grzejnikami zrobiono? W blokach, z których zabrano kaloryfery z klatek schodowych też są mieszkania pozbawione w tej chwili grzejników.

KRONIKA WYPADKÓW

Wczoraj na drogach naszego województwa doszło do 4 wypadków i 3 kolizji komunikacyjnych. Lekkie rany odniosło 5 osób; zatrzymano 1 pijanego kierowcę.

MARIAN NOWY

25 minut strachu wiślaczek w czasie pojedynku z Lechem

WISŁA — LECH 79:63 (39:38). Najwięcej punktów: dla Wisły — Iwaniec 18, Januskiewicz i Seweryn po 17, Czepakowska 10, dla Lecha — Barańska 22, Linka 18, Sędziolowski pp. Jakubek z Wrocławia i Jeczeń z Poznania.

Po środkowej gładkiej wygranej koszykarek Wisły z AZS-em Poznań wczoraj zmierzające do tytułu mistrzowskiego krakowianki przeżyły sporo strachu. W spotkaniu z Lechem podopieczna Piotra Langosza miały fatalny początek. Gra się nie kleiła, akcje były chaotyczne, rzuty niecelne. Mimo ogromnej ambicji,

Pod koszami II ligi

W PODGÓRZU koszykarki Korony podejmować będą krakowski AZS. A więc mecze derbowe. Szkoda tylko, że pomiędzy outsiderami rozgrywek. Koszykarki Korony są już praktycznie zdegradowane do niższej klasy, jak do tej pory, a zbliżają się do połowy drugiej rundy, zdobyły wygrać tylko jedno spotkanie. AZS ma sytuację niewiele lepszą. Trzecie miejsce od końca i tylko jeden punkt więcej od akademikzek rzyszowskich, a więc także perspektywę dołączenia do Korony i spadku z II ligi.

Trzeci krakowski team II-ligowy — Hutnik wyjeżdża do Gorlic na mecze z Glinikiem. W tej chwili krakowianki są na drugim, ich rywalki na trzecim miejscu. Własny teren faworyzuje zespół gorlicki.

W lidze mężczyzn przewoźcą w swojej grupie Hutnik podejmując Pogoń z Rudy Śląskiej i powinien wzbogacić się o kolejne punkty.

mimo iż rzuciły na szalę wszystkie siły, walczyły z poświęceniem i desperacją. Nic im się jednak nie udawało. Piłka jak zaczarowana odbijała się od obrotów i wpadała w ręce poznanianek.

Nic więc dziwnego, że także ambitnie grające poznanianki, miały przewagę chwilami dochodzącą do 9 punktów. Tuż przed przerwą udało się jednak zespołowi gospodarzy odrobić straty i gdy do końca pierwszej połowy pozostały 4 sekundy Wisła objęła prowadzenie różnicą 1 punktu. To, że w tym okresie Lech nie zdołał uzyskać zdecydowanej przewagi było szczególną zasługą Tamary Czepakowskiej. Miała za zadanie pilnowanie najbardziej doświadczonych, najgroźniejszych zawodniczek Lecha — Ireny Linki. Mimo iż niższa, drobniejsza od poznanianki, wywiązała się z tej roli doskonale, nie pozwoliła rywalce wychodzić na dogodną pozycję rzutową, przechwytywała podania do niej.

Po zmianie stron jeszcze przez z górą 5 minut trwała wyrównana walka, jeszcze Lech prowadził (44:41), ale z każdą minutą gra krakowianek zyskiwała na płynności, skuteczności. Choć w 21 min. spadła za 5 osobistych Jaskurzyńska a w 25 min. w jej ślady poszła Sewerynowa, huraganowe ataki wiślaczek pozabawiły rywalki nadziei na zwycięstwo, tak, że ostatnie 10 minut rozgrywano już wyraźnie pod dyktando gospodarzy.

W zwycięskim zespole obok Czepakowskiej, główny ciężar walki spoczywał podobnie jak zazwyczaj, na Iwaniec, Seweryn i Januskiewicz. (lang)

W pozostałych meczach padły wyniki: finał „A” Szeza — AZS Poznań 93—69, finał „B” ROW — AZS Katowice 68—60, Znicz — ŁKS 79—76.

1. WISŁA	23	44	1863—1329
2. Szeza	23	42	1781—1601
3. Lech	23	36	1760—1615
4. Włókniarz	23	35	1572—1539
5. AZS P.	23	34	1605—1638
6. Spójnia	23	32	1735—1704
7. ŁKS	24	35	1599—1616
8. ROW	24	33	1424—1554
9. AZS K.	24	31	1537—1754
10. Znicz	24	29	1418—1844

Sosnowieckie Zagłębie w Krakowie

W EKSTRAKLASIE koszykarzy sprawa mistrzowskiego tytułu jest już w zasadzie przesądzona na korzyść poznańskiego Lecha. Zespół Eugeniusza Kijewskiego i Jarosława Jęchorka prowadzi w tabeli z bardzo wyraźną przewagą nad rywalkami. Natomiast do drugiego miejsca w tabeli pretendują w zasadzie trzy zespoły: Zagłębie Sosnowiec, Wisła i Górnik Wałbrzych. Między zawodnikami tych drużyn należy szukać wicemistrzów Polski w tym sezonie.

Jutro, w hali przy ul. Reymonta, „Wawelskie smoki” podejmować będą zespół sosnowiecki. Znosi się na interesujące spotkanie, spodziewać się można wielu emocji. Zagłębie to drużyna mająca w swych szeregach wielu rutynowanych zawodników, którzy po odejściu czarnokrógowi Kenta Washingtona zmienili nieco styl gry, zaoferowali preferencje koszykowce bardziej zespołowa, szybką i urozmaiconą. Trójka „wiewiórców” — Wegłorz, Klimek, Wardach i lider zespołu, rozgrywiający Dariusz Szczubiak uzupełnieni Zurawskim, Środą,

BORLINGE. Reprezentacja Polski w piłce ręcznej mężczyzn pokonała — w swym trzecim meczu podczas turnieju o Puchar Świata — reprezentację RFN 25—22 (11—11). Polacy zajęli w swej grupie trzecie miejsce i będą grać z NRD o piątą lokatę w turnieju. W finale spotkają się reprezentacje ZSRR i Danii.

TELEGRAFICZNE

KATHMANDU. Agencja Reutersa poinformowała, że przed tygodniem dwóch polskich himalaistów stanęło na szczycie Manaslu w Himalajach (8156 m n.p.m.). Było to pierwsze zimowe wejście na ten szczyt.

INNSBRUCK. Podczas III Światowych Igrzysk Inwalidów w sportach zimowych w sztafetowym biegu narciarskim 3x5 km zwyciężyła drużyna Polski.

Dla tych, co w góry...

Halny zdmuchnął nadzieje

W UBIEGŁYM tygodniu powiła optymizmem i... śniegiem. Na zakopanie można było spotkać więcej samochodów ze sprzętem narciarskim zjeżdżających w kierunku Zakopanego. I znowu halny wiatr splątał figla. Chociaż od dwóch dni jest dosyć mroźno, to śniegu ani na lekarstwo.

— W Zakopanem spadło od 4 do 5 centymetrów świętego śniegu, ale praktycznie już go nie ma, chociaż wieczorami posypuje. Silne, poranne wiatry zwiędają go ze stoków. Temperatura poniżej 10 stopni. Czy miłośnikom narciarstwa wystarczy spacer po Krupówkach? Chyba nie! — relacjonuje dyżurny ratownik TG GÖPR ANDRZEJ KRÓL.

— Tylko jeszcze na Turbacz pozostały resztki śniegu. Tu pracuje wyciąg, ale jazda dla tych, którzy potrzebują jeździć między krzakami. Trzeba bardzo uważać bo może zakończyć się to pobyt w szpitalu Mroziak, który od kilku dni utrzymuje się nie zapowiadając opadów śniegu, a wyciąg od listopada, z przerwami, wiatr halny, też nie jest optymistyczny. Przyszło, że nie ma pomysłu więcej dla narciarzy — informuje JULIAN CHRUSTEK z PG GÖPR.

Łączymy się z GÖPR-em w Krynicy. Ratownik dyżurny ANDRZEJ SEOTA przy telefonie — Mróz, minus 6 stopni. Śniegu 4—5 centymetrów, tyle co spacer po świętym powietrzu. Poza tym słońce świeci i jest bardzo przyjemnie, ale nie dla tych co na nartu.

Z informacji turystycznych w Nowym Sączu i Nowym Targu przysłano dane, że brak w rejonie warunków śniegowych do uprawiania sportów zimowych. Nowy Targ oferuje tym, którzy przebywają w rejonie Podhala albo seanse kinowe, albo 28 stycznia występ kabaretu „Sak”.

„Pod Wierchami”

„Dolina Orlich Gniazd”

23 STYCZNIA tj. w poniedziałek, w godzinach 15—18-ej w księgarni „Pod Wierchami” przy pl. Wiosny Ludów 8 — Barbara i Leszek Jesionkowscy — autorzy pięknego albumu o rejonie Ojowa „DOLINA ORLICH GNIAZD” — podpisujący będą swoją najnowszą publikację. Klub miłośników Książki Górskiej zaprasza wszystkich chętnych. (dag)

Zimowe ferie tuż, tuż

Sport i rekreacja na pierwszym planie

ZIMOWE ferie szkolne za pasem. Parę tysięcy dzieci krakowskich wyjeżdża na ten okres poza miasto, przeważnie w góry, ale ogromną większość uczennicy i uczniowie pozostanie w domu. Z myślą o nich władze oświatowe przygotowały bogaty program imprez, głównie sportowo-rekreacyjnych, pragnąc choć w ten sposób, urozmaicić młodzieży przerwę w nauce, stworzyć jej jak najwięcej szans spędzenia czasu na wolnym powietrzu, na grach i zabawach, na wycieczkach.

Też roczny program „Sportowej zimy” kładzie duży nacisk na to, aby młodzież sama sobie organizowała rozrywki. Będą w okresie ferii udostępnione sale szkolne, świetlice a młodzieżowi organizatorzy sportu będą mieli okazję wykazania swych talentów organizacyjnych, pomysłowości w urządzaniu gier i zabaw dla swych rówieśników. Czynne będą dla młodzieży także i sportowe obiekty miasta oraz województwa. Sztuczne lodowiska w Krakowie, Skawinie, przy Powstańców Warszawy (w krakowskim KSOS), przygotowane są — o ile tylko będzie mróz — płyty pod naturalne ślizgawki w Krzeszowicach, Myslenicach, Placu na Groblach. Będą zajęcia na siedmiu pływalniach krytych w naszym mieście. Program zawiera także bogaty zestaw turniejów sportowych od piłki nożnej, poprzez siatkówkę, tenis stołowy, kometkę, aż po jakże ostatnio popularną — aerobic. 11 międzyszkolnych ośrodków sportowych w województwie i mieście przygo-

towało całodziennie programy imprez, podobnie w wielu szkołach zaplanowano różne gry i zabawy, są w planach wycieczki poza miasto, głównie na narty (oczywiście jeżeli wreszcie spadnie śnieg). Jak mówił mi wzytator Kuratorium — mgr Zymunt Szewczyk, władze oświatowe chcą, by ferie były urozmaicone i przyjemne, by dały młodzieży okazję wspólnego spędzenia czasu w sposób jak najbardziej interesujący.

Pomyślano także o dzieciach wiejskich, dla których przygotowuje się w Krakowie cały, specjalny program, na czas ferii. Czynne będą w mieście punkty wakacyjne, w których organizowane zostaną tygodniowe turnusy dla dzieci wiejskich. W programie pobytu liczne wycieczki po zabytkach miasta, a także imprezy sportowe. Ponieważ nie ma za wielkiej bazy, takiej która mogłaby pomieścić wszystkie dzieci mieszkające poza miastem, przewidziano także jednodniowe, autokarowe, wypadki do Krakowa z poszczególnych gmin naszego województwa. W pro-

gramie takiego dnia przewidziane są zajęcia na pływalni (to największa atrakcja), zawody ping-ponga, obiad i wycieczka po Krakowie. To dobry pomysł — jeśli zostanie właściwie przeprowadzony będzie z pewnością stanowił miłe wspomnienie dla wielu dzieci.

Kuratorium i jego agencja czynia wiele wysiłków, aby ferie były udane. Gdyby znalazły jeszcze sojuszników w klubach sportowych miasta i gdyby one wykroili w swoich obiektach trochę wolnego czasu na potrzeby dzieci akcja „Zima w mieście” objęłaby z pewnością jeszcze większą grupę młodzieży. Jak na razie kluby, ich zarządy, takich chęci nie przejawiają. Sadzę jednak, iż jest jeszcze na tyle czasu, aby i sportowe organizacje pomyślały o dzieciach, choćby tylko z tego punktu widzenia, iż są to być może ich przyszłe zawodniczki i zawodnicy.

Program ferii, jak wspomniałem, jest urozmaicony i dość bogaty. Będziemy zamieszczać na łamach „Echa” szczegółowe informacje o tym co i gdzie można będzie robić. A na razie, tak jak większość młodzieży czekamy z niecierpliwością i nadzieją na śnieg i prawdziwą zimę. Obyśmy się doczekali. (jl)

Hernasem, Kokoszka, prowadzeni przez dobrego szkoleniowca — Tomasza Służalka są groźnym rywalem dla każdego przeciwnika.

Wisła od paru dobrych już sezonów toczy z Zagłębiem zaciekłe boje, raz jest na a raz pod wozem. Ostatni mecz tych zespołów zakończył się wygraną „Smoków”. Było to na niedawnym turnieju o puchar wyzwolenia Krakowa, gdzie w finałowym spotkaniu krakowianki zwyciężyły różnicą 2 punktów zdobywając prowadzenie na... 1 sekundę przed końcem zawodów (z rzutów wolnych M. Bielińskiego). Co prawda grali wówczas krakowianki bez trójki reprezentantów — Krzysztofa Fikiela, Zbigniewa Kudłacza i Janusza Seweryna, ale w Zagłębiu brakowało Dariusza Szczubiaka, który jest na boisku prowadzącym grę swej drużyny.

Znosi się więc na ciekawą walkę o zwycięstwo, w meczu którego faworytami są, z racji swego terenu, krakowianki. Ale by wygrać będą musieli włożyć w grę maksimum wysiłku i poświęcenia, rywal, jak to już wielokrotnie udowodnił, są zespołem bardzo walecznym.

W pozostałych meczach grupy finałowej zmierza się Górnik Wałbrzych z Lechem i Śląsk z wrocławską Gwardią, a w grupie spadkowej Resovia z Legią i Stal z Wybrzeżem. (1)

W Gdańsku bez Lidii Pożutko

NIESZCZĘŚCIA zwykle chodzą parami. Przekonały się o tym siatkarki Wisły, które nie dość, że przegrały bardzo ważny mecz z Czarnymi na swoim boisku, to jeszcze straciły na dłuższy czas Lidie Pożutko. Jak nas poinformował lekarz krakowskiej drużyny Emil Staszko, zawodniczka ta musi się poddać operacji usunięcia łęgotki. W związku z tym na pewno nie zobaczymy jej na boisku do końca II rundy rozgrywek ekstraklasy. Być może wystąpi dopiero w turniejach finałowych.

W tym tygodniu wiślaczki wyjeżdżają do Gdańska, gdzie zmierzą się w sobotę z ostatnią w tabeli — Gedanią, a w niedzielę — ze Spójnią. Krakowianki powinny wygrać oba mecze, choć jak przekonałmy się kilka dni temu w lidze siatkarek wszelkie kalkulacje i prognozy nie znajdują potwierdzenia w re-

zultatach. O zwycięstwie decyduje bowiem nierzadko mniejsza ilość popełnionych błędów, nie zaś skuteczne zagrania. Tak jest obecnie obraz naszej żeńskiej siatkówki. Smutne to, ale niestety, prawdziwe.

Oprócz pojedynków Wisły z Gedanią i Spójnią, odbędą się także spotkania: Gedanii i Spójni z Radomką, Gwardii Wrocław i Czarnych z Płomińcem Sosnowiec i Stalą Bielsko, ŁKS-u ze Startem.

Wzrostła siatkarki — pauzują, ponieważ od dziś do niedzieli rozgrywany jest w Częstochowie finałowy turniej Pucharu Polski, w którym uczestniczą: Avia Świdnik, Gwardia Wrocław, Legia i Płomień Sosnowiec. (js)

Mistrzostwa Krakowa bez Jolanty Szatko

Spśród wszystkich pojedynków, zakończonych wczoraj otwartych mistrzostw Krakowa w tenisie stołowym, najbardziej emocjonującym był finał mężczyzn, w którym 16-letni Bogdan Czyżycki (Wanda) pokonał 34-letniego Adama Lendę (Nadwiślan) 3—1. W innych konkurencjach zwyciężyli: gra pojedyncza kobiet — G. Stępi — A. Put, debel mężczyzn — B. Czyżycki — M. Migas (wszyscy Wanda), gra mieszana — A. Lenda (Nadwiślan) — E. Janusz (Cracovia).

W mistrzostwach wzięło udział: 11 zawodniczek i 78 zawodników. Zabrakło reprezentantki kraju, Jolanty Szatko (Wanda), która chciała rywalizować z mężczyznami, ale działacze OZTS nie wyrazili na to zgody. (js)

— Pije tyle, że stał się najbardziej niebezpiecznym kierowcą w Europie. — Głos Neubauera był cichy, konspiracyjny, w pełni przekonujący. — Wszyscy inni kierowcy boją się jeździć po tym samym torze co on. Nikt z nas nie wie, kiedy zostanie następnym Jethou. — Pan... pan myśli... — On był wtedy pijany. Dlatego zginął przyzwolity człowiek, Rory... bo ktoś inny wypił o pół butelki whisky za dużo. Czy to się według ciebie bardzo różni od morderstwa? — Nie, jak mi Bóg miły! — I tak SKGP zleciło mnie i Williemu zebrać dowody. Ze pije. Szczególnie przed wielkim wyścigiem. Pomożesz nam? — Nawet mnie nie musicie prosić. — Wiemy, chłopcze, wiemy. — Neubauer, w geście pocty i zrozumienia, położył dłoń na ramieniu Rory'ego. — Mary to także nasza dziewczyna. Widziałeś w tej kawiarni Harlowa i pana Dunnetta. Czy Harlow pił? — Właściwie to ich nie widziałem. Byłem w sąsiedniej wniece. Ale słyszałem, jak pan Dunnet powiedział coś o dżinie i widziałem, jak kelnierka podała im dwie wysokie szklanki, z czymś, co wyglądało jak woda. — Woda! — Tracchia ze smutkiem pokiwiał głową. — Ale to jeszcze nie wszystko. Chociaż nie wierzę, żeby pan Dunnet... ba, kto to wie. Słyszałeś, żeby mówili coś na temat picia? — Pan Dunnet? Z nim też jest coś nie w porządku? — Tracchia odpowiedział wymijająco, zdając sobie sprawę, że jest to najpewniejszy sposób na wzburzenie zainteresowania Rory'ego. — Nie wiem nic na temat pana Dunnetta. Ale wracamy do picia. — Mówił bardzo cicho. Trochę usłyszałem, ale niewiele. Nie o piciu. Jedyne co usłyszałem, to o jakiejś zamianie kaset... kaset filmowych, czy czegoś takiego... czegoś, co Harlow dał panu Dunnetowi. Dla mnie to było bez sensu. — To nas nie interesuje — powiedział Trac-



chia. — Ale reszta tak. Miej oczy i uszy otwarte, dobrze? Rory starannie ukrywając poczucie swej ważności, skinął im po kolei i wyszedł. Tracchia i Neubauer popatrzyli po sobie z furją, furją, która najwyraźniej nie była wymierzona przeciw nim samym. — Cwany skurwiell — syknął Tracchia przez mocno zacisnięte zęby. — Zamienił kasety. Zniszczyliśmy lipny film. — Wieczorem tego samego dnia Dunnet i Henry siedzieli na uboczu w hallu hotelu Villa-Cesni. Dunnet, jak zwykle, miał nieodgadniony wyraz twarzy. Henry sprawiał wrażenie lekko oszołomionego, choć widać było, że jego wrodzony narodowy spryt pracował na pełnych obrotach, dokonując oceny sytuacji i sposobów dostosowania się do rozwoju wypadków. Usilnie starał się, zatuszować swój spryt. — Pan niewątpliwie potrafi wykladać karty na stół, panie Dunnet — powiedział. Nuta szacunku dla wyższego intelektu była wspaniała. Dunnet zachował całkowitą obojętność. — Jeżeli przez wykładanie kart masz na myśli wzięcie i jasne stawianie sprawy, Henry, to owszem. Wyłożyłem karty. Więc tak czy nie? — O Jezu, panie Dunnet, pan nie zostawił człowiekowi wiele czasu do namysłu. — To chyba nie wymaga namysłu, Henry —

powiedział cierpliwie Dunnet. — Tak, czy nie? W tę czy w tamtą? Henry zdusił w sobie przebiegłe spojrzenie. — A jeżeli nie? — Uporamy się z tym w swoim czasie. Henry wyglądał wyraźnie nieswojo. — Nie brzmiał specjalnie zachęcająco, panie Dunnet. — A jak to według ciebie brzmi, Henry? — No więc, hm... pan mnie chyba nie szantażuje, nie grozi mi ani nic takiego? Dunnet wyglądał, jakby liczył do dziesięciu. — Sam się prosisz, żeby ci to powiedzieć, Henry. Gadasz bzdury. Jak można szantażować kogoś kto prowadzi tak nienaganne życie jak ty? Ty się przecież prowadzisz nienagannie, prawda Henry? Zresztą, dlaczego miałbym ci grozić? Czym mógłbym ci grozić? — Zrobił dłuższą przerwę. — Tak czy nie? Henry westchnął w poczuciu porażki. — Tak, do licha. Nie mam nic do stracenia. Za pięć tysięcy funtów i pracę w naszym garażu w Marysilił sprzedałbym własną babkę, Panie świeć nad jej duszą. — To nie byłoby konieczne, nawet gdyby było możliwe. Tylko absolutne milczenie, to wszystko. Tu jest świadectwo lekarskie od miejscowego doktora. Stwierdza się w nim, że masz zaawansowane dolegliwości serca i nie możesz już wykonywać ciężkiej pracy, na przykład takiej jak prowadzenie transportera. — Ostatnio nie czulem się najlepiej, to fakt, Dunnet pozwolił sobie na leciutki uśmiech. — Tak też właśnie myślałem. — Czy pan MacAlpine wie o tym? — Dowie się, jak mu powiesz. Pokaż mu tylko to zaświadczenie. — Myśli pan, że on to kupi? — Jeżeli ci chodzi o to, czy się zgodzi, to tak. Nie będzie miał wyboru. — Można zapytać o powód tego wszystkiego? — Nie. Dostajesz pięć tysięcy funtów po to, żeby nie zadawać pytań. I nie gadać. Nigdy. (Dalszy ciąg nastąpi) (32)

— W Lubomierzu 5—10 centymetrów śniegu. Jest tu obóz narciarski, ale treningi przebiegają na... sucho — informuje GRZEGORZ KEMPSKI z Budostalu-3. W przyszłym tygodniu rozpoczynamy drugi obóz narciarski, dla dzieci. Tu przydałby się śnieg. Trzeba będzie wydmuchać inną formę wycieczki, nie tylko spaceru, jeżeli nie dopisze pogoda. — Zgodnie z obietnicą ruszają dwa kolejne wyciągi w Koninkach. To znaczy przygotowujemy ich odbiór techniczny — relacjonuje ZBIGNIEW WYŻGA i PTTK i HiL. Jednak ze śniegiem kruczo. *

Benefis T. Pietrzyckiego w meczu wyzwolenia

JUŻ po raz 40. odbędzie się w najbliższą niedzielę mecz wyzwolenia Zwierzyniecki — Juwenia. Pojedynki te rozgrywane są w cieniu wielkich derbow Cracovia — Wisła, ale mają też swoją bogatą historię. Piszę zresztą o tym dr Ryszard Wasztyl w dzisiejszym magazynie „Echa”.

Jak nas zapewniają organizatorzy, niedzielne spotkanie otrzyma wyjątkowo uroczystą oprawę, z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że będzie jubileuszowym, po drugie zaś, iż po raz ostatni wystąpi w nim uczestnik wszystkich dotychczasowych meczów wyzwolenia 62-letni Tadeusz Pietrzycki. Postać to dobrze znana w krakowskim światku piłkarskim. Zapalony działacz społeczny, który nie dość, że poświęcił dla sportu większość wolnego czasu, to jeszcze włożył w swoje hobby sporo pieniędzy. M. in. przed 25 laty był inicjatorem założenia drużyny oldbojów w Juwenii, w której skuł się znanymi piłkarzami z innych krakowskich klubów. Dzieki wysiłkom pana Tadeusza zespół istnieje do dziś, a w niedzielę o godz. 12 rozpocznie kolejną „świętą wojnę” z sąsiadem zza miedzy — Zwierzynieckim.

„Pod Wierchami”

„Dolina Orlich Gniazd”

23 STYCZNIA tj. w poniedziałek, w godzinach 15—18-ej w księgarni „Pod Wierchami” przy pl. Wiosny Ludów 8 — Barbara i Leszek Jesionkowscy — autorzy pięknego albumu o rejonie Ojowa „DOLINA ORLICH GNIAZD” — podpisujący będą swoją najnowszą publikację. Klub miłośników Książki Górskiej zaprasza wszystkich chętnych. (dag)

W Gdańsku bez Lidii Pożutko

NIESZCZĘŚCIA zwykle chodzą parami. Przekonały się o tym siatkarki Wisły, które nie dość, że przegrały bardzo ważny mecz z Czarnymi na swoim boisku, to jeszcze straciły na dłuższy czas Lidie Pożutko. Jak nas poinformował lekarz krakowskiej drużyny Emil Staszko, zawodniczka ta musi się poddać operacji usunięcia łęgotki. W związku z tym na pewno nie zobaczymy jej na boisku do końca II rundy rozgrywek ekstraklasy. Być może wystąpi dopiero w turniejach finałowych.

W tym tygodniu wiślaczki wyjeżdżają do Gdańska, gdzie zmierzą się w sobotę z ostatnią w tabeli — Gedanią, a w niedzielę — ze Spójnią. Krakowianki powinny wygrać oba mecze, choć jak przekonałmy się kilka dni temu w lidze siatkarek wszelkie kalkulacje i prognozy nie znajdują potwierdzenia w re-

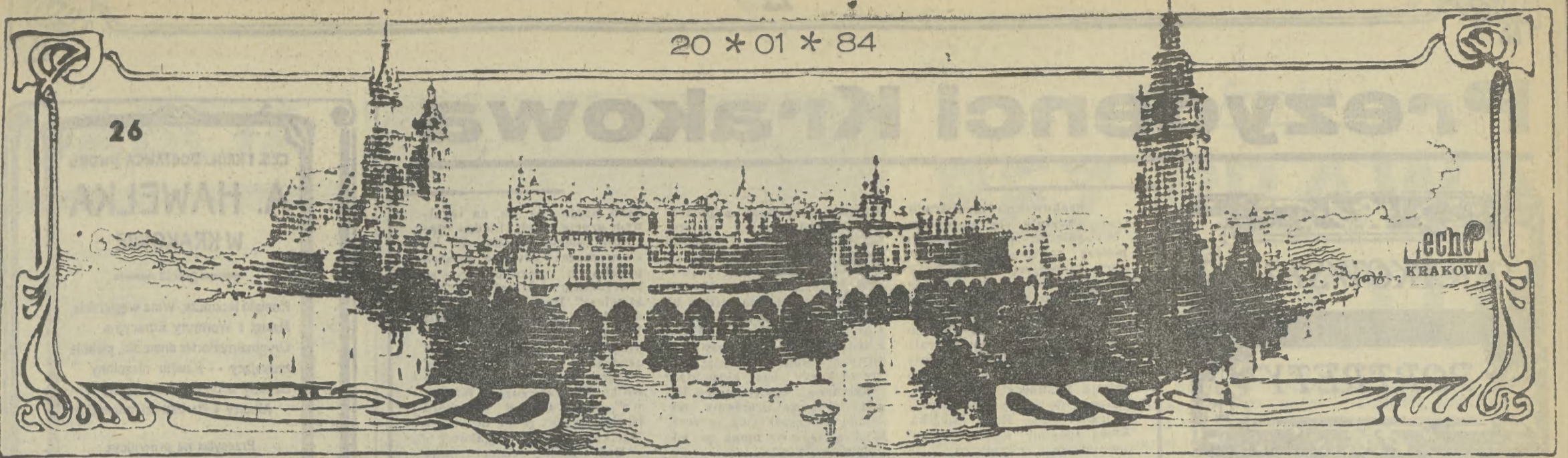
zultatach. O zwycięstwie decyduje bowiem nierzadko mniejsza ilość popełnionych błędów, nie zaś skuteczne zagrania. Tak jest obecnie obraz naszej żeńskiej siatkówki. Smutne to, ale niestety, prawdziwe.

Oprócz pojedynków Wisły z Gedanią i Spójnią, odbędą się także spotkania: Gedanii i Spójni z Radomką, Gwardii Wrocław i Czarnych z Płomińcem Sosnowiec i Stalą Bielsko, ŁKS-u ze Startem.

Mistrzostwa Krakowa bez Jolanty Szatko

Spśród wszystkich pojedynków, zakończonych wczoraj otwartych mistrzostw Krakowa w tenisie stołowym, najbardziej emocjonującym był finał mężczyzn, w którym 16-letni Bogdan Czyżycki (Wanda) pokonał 34-letniego Adama Lendę (Nadwiślan) 3—1. W innych konkurencjach zwyciężyli: gra pojedyncza kobiet — G. Stępi — A. Put, debel mężczyzn — B. Czyżycki — M. Migas (wszyscy Wanda), gra mieszana — A. Lenda (Nadwiślan) — E. Janusz (Cracovia).

W mistrzostwach wzięło udział: 11 zawodniczek i 78 zawodników. Zabrakło reprezentantki kraju, Jolanty Szatko (Wanda), która chciała rywalizować z mężczyznami, ale działacze OZTS nie wyrazili na to zgody. (js)



echo
KRAKOWA

CZAS PRZESZŁY I PRZYSZŁY

DZIEJE POWSZECHNE I OSOBISTE

Prawda to znana nie od dziś: coś co na początku wydaje się obietnicą pomysłowości, szansą, z czasem zaczyna uwiierać, doskwierać, staje się obciążeniem i przekleństwem. Tak też i stało się, w stosunkowo niedługim, ale burzliwym mariażu Krakowa z przemysłem. Nigdy nie znalazł przemysł w Krakowie, i może na całe szczęście, partnera życiowego. Polityka zaborezej Austrii widziała w Galicji przede wszystkim zaplecze surowcowe, a sam Kraków, przez długie lata — twierdził, że swymi rewersami demolacyjnymi dawał przemysłowi nikłe perspektywy.

Mimo to przemysł przecież się rozwijał i on przede wszystkim sprawiał, że rozwijało się także miasto. Gdy kończyła się I wojna światowa Kraków liczył nieco ponad 180 tys. mieszkańców. W pięć lat po zakończeniu II wojny światowej liczba ta zaledwie się podwoiła. Od chwili powstania Kombinatu im. Lenina zaczął się prawdziwy skok i dziś Kraków to potężna zbliżająca się do miliona aglomeracja, jedna z największych w kraju. Nie udawajmy, że czujemy się tym dotknięci, że nam to tak bardzo przeszkadza, bo w głębi ducha zawsze przecież o tym marzono, by Kraków był wielki i znaczący — także przemysłowo i ekonomicznie. Okazuje się jednak, że cena jaką za te satysfakcje przychodzi miastu płacić jest tak wysoka, że miasto staje się „niewypłacalne”, albo raczej — niewydatne.

To jedna strona zjawiska — druga to nieżyczliwość przemysłu dla miasta. Dziś jakby brał rewanż za to, że kiedyś działał mu się tu nie najlepiej. Można powiedzieć, że wyciąga z miasta jego życiowe soki, niewiele oferując w zamian. Jest trochę taki jak demoniczna matrona, która postanowiła wykończyć całą rodzinę zanim sama zjedzie z tego świata. Skąd to porównanie? Stąd, że krakowski przemysł jest stary, bardzo stary. Stara jest już przecież Nowa Huta. A co dopiero mówić o tak nobliwych pomnikach przemysłu jak opisywane obok „Solvay” i „Bonarka”.

Są to zakłady, które wpisały się w historię miasta, są z nim mocno związane i z pewnością nieuczciwie byłoby oskarżanie ich o to, że celowo miastu szkodzą. Ale są właśnie jak tetryczająca matrona, której nie sposób wytłumaczyć, że obroną przed starością są kuracje odmładzające. A przecież i one nie zapewniają nieśmiertelności.

Cała ta metaforyka daje się sprowadzić do prostych i dość powszechnie już znanych stwierdzeń: że miastu niepotrzebny jest przemysł trujący, niszczący i prymitywny, żeby się ratować musi z niego, wcześniej czy później zrezygnować, albo wręcz pozbyć się wszelkimi sposobami, że w bardzo wielu wypadkach również i względy ekonomiczne każą myśleć raczej o rezygnacji z pewnych przedsiębiorstw niż o uporczywej reanimacji.

Te stwierdzenia powtarzane są od kilku lat dość często i dość często mówi się o konieczności radykalnych zmian profilu krakowskiego przemysłu na taki który pozwoli miastu żyć i nie będzie prowadził do jego niekontrolowanego rozrastania się.

Stwierdzenia i postulaty jednak swoją drogą, a rzeczywistość — swoją. Każdy broni się przed zmianami, które mogą zupełnie zmienić życie — to normalny odruch. Taki sam odruch obserwować można w skali ponadjednostkowej i takie odruchy są nam, szczególnie w ostatnim czasie w zmiany obfitującym, dobrze znane. Nie ma się więc co dziwić, że szybko zdolamy pozbyć się przemysłu uciążliwego dla miasta i zastąpić go przemysłem nie pyłącym, nie trującym, nie hałasującym, a do tego jeszcze przynoszącym duże korzyści. Przemysł jednak również nie powinien mieć złudzeń — coraz częściej przy łóżku starego prymitywnego przemysłu pojawiać będzie się ktoś usiłujący odłączyć kropłówek, aż mu się to kiedyś uda!

ELŻBIETA GRZEGORCZYK



Joanna Sendor

MANEWR KTÓRY OCALI KRAKÓW?

Obachodzona przed kilku zaledwie dniami rocznica wyzwolenia Krakowa była okazją oddania hołdu bohaterom dowódcóm i żołnierzóm — autorom manewru, który ocalił Kraków od zagłady wojennej. Żołnierzóm i wojsku dziękujemy, że w kupaie zgliszcz i ruin nie zamieniły się unikalne w skali światowej zasoby kulturowe. Było to możliwe w bojowych, frontowych warunkach! A w ciągu 40 lat pokojowego budownictwa co zrobiliśmy, aby ten klejnot kultury materialnej narodu przechować bez uszczerbku dla przyszłości? Ta gorzka refleksja musi przejść na myśl, gdy widzi się postępującą dewastację zabytków — mimo niezaprzeczalnych wielkich wysiłków czynionych dla ich ratowania. Z jednej strony wydaje się ogromne środki na rewitalizację, konserwację, zabezpieczanie, a z drugiej wciąż istnieją i rozwijają się niszczące ten wysiłek zakłady.

Liczne opinie stwierdzają pogłębiający się od lat stan zanieczyszczenia powietrza, degradację urodzajnych gleb, dewastację krajobrazu, a przede wszystkim pogorszenie stanu zdrowia ludności i bezpośrednie zagrożenie zabytków Starego Krakowa. Jedyną alternatywą dla zmiany tych krytycznych warunków jest ochrona zagrożonego środowiska naturalnego. Takie stanowisko prezentuje też Rada Narodowa, zwłaszcza w ostatniej kadencji, wytrwale dokumentując to wielu działaniami i bliską współpracą z Radą Ochrony Środowiska, Klubem Ekologicznym i innymi zespołami naukowców.

Z tych wspólnych inicjatyw zrodził się — liczący ponad 300 stron — raport o stanie środowiska naturalnego w Krakowie. 2 grudnia 1981 roku RN przyjęła uchwałę w sprawie ochrony środowiska naturalnego. W paragrafie 1 tej uchwały czytamy: „przeprofilowanie i modernizacja przemysłu głównie surowcowego na rzecz nieuciążliwego prze-

Dziś ocalić Kraków — to wygrać batalię o nadzwyczajne środki na ochronę środowiska naturalnego, to zdecydować się na śmiały krok zastopowania nieuzasadnionej społecznie i ekonomicznie dominacji przemysłu surowcowego o przestarzałych technologiach, to zahamowanie dysproporcji w zagospodarowaniu miasta i regionu. Aby to było możliwe potrzeba powszechnego zrozumienia, że Kraków musi być traktowany inaczej niż jakiegokolwiek inne miasto, że wymaga on wyjątkowych zabiegów. Raz na zawsze trzeba przyjąć i respektować naturalne funkcje Krakowa — jest to ośrodek kultury i nauki, turystyki, a potem dopiero miasto przemysłu. I jeżeli już to przemysłu nowoczesnego, naukochońnego, który nie będzie niszczył, zatruwał i dewastował, który nie będzie zagrażał zdrowiu ludzi i trwałości zabytków.

A B C D E F F F



Programy oszczędnościowe nie są, jak się okazuje, wynalazkiem naszych czasów i dwudziestowiecznych kryzysów. Dawne władze państwowe wtrącały się przy tym bezceremonialnie w prywatne życie poddanych. Wydana przez króla Kazimierza Wielkiego ustawa, datowana na 9 września 1336 r., przeciwstawiała się zbytkom na weselach, chrzcinach i pogrzebach. Ustalono, że podczas biesiad organizowanych z tych okazji nie wolno podawać jadła więcej niż 30 półmisków i to najwyżej po półmisku na trzy osoby. Nie liczą się w to księża i panny. Nowożeńiec lub swat mógł od każdego obywatela biorącego udział w weselu otrzymać maskimum 2 grosze podarunku, od jego żony również 2 grosze, ale od córki tylko 1. Liczbę potraw serwowanych podczas przyjęcia ograniczono urzędowo do pięciu. Ustawa zezwalała na zaangażowanie weselnikom ośmiu trefnisiów, wyklucza natomiast udział wszelkich wierszokletów. Idącej do łaźni przed ślubem pannie młodej mogło towarzyszyć nie więcej niż 20 osób. Przepis zawiera też przestrożę, aby nikt nie ważył się tańczyć, albo włożyć po nocach z panną, która ma być wkrótce mężowi oddana.

Późniejsze dekryty jeszcze bardziej ograniczały zbytki i wystawność ślubnych uroczystości. Ścisłe sprecyzowano ilość weselnych gości — po osiem osób ze strony nowożeńców i tyluż obcych obywateli. Pannie młodej nie wolno było dawać prezentów z jedwabiu. Na weselu mogło przygrywać czterech muzykantów z taksą po pół grzywny od pary.

Za złamanie tych postanowień grozono karą pieniężną w niebagatelnej wysokości pięciu grzywien. (ar)

Wiersz o Krakowie

Stanisław Grochowiak

HALSZKA

W niewielkim pokoju na Krupniczej
Ujrzałem dziewczynę wśród książek.
Nie była ładna — była na to zbyt Piękna,
Nie była tliwa — była na to zbyt Czuta,
Nosila się z angielską —
I ten zimny strój
Obiekał również Jej dłoń w rękawiczki chłodu.
Studiowała filozofię —
I ten ciemny dom
Osaczał Jej gesty nawet w ptasiach gąszczach.
Długich chwil milczenia
Żądała od przyjaciół,
Aby zamiast śmiechu — który tak przerażał —
Jej mowa jedyna: smak piotunu i malin,
Stała się jawna.
A potem długo
Przez Planty, przez śnieg
Słizmy za wysokim woalem Jej ciepła —
Bezwolni jak chłopcy, których nigdy przedtem
Nie owiał zapach matki,
— — — — —
Doprawdy, Szlachetni nie to jest rozpaczą,
Iż zapominamy naszych pięknych zmarłych,
Śmiertelny smutek,
Rośląka jest w tym
Iż Oni o nas wcześniej zapomnieli!

Prezydenci Krakowa



JÓZEF DIETL

Program. Jakże to słowo dziś wytarte do ciągłego powtarzania: program oszczędności, program tak, siaki, owaki. Programy powstają, idą w zapomnienie, tworzy się nowe...

O wiem tedy pokrótce jak swój „Projekt uporządkowania miasta Krakowa” prezydent Dietl ułożył i realizował.

W mowie zagajającej pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej pod swoim przewodnictwem (31 października 1866), przedstawiając stan miasta i jego potrzeby nakreślił wstępny plan pracy. Oto główne tezy.

— O zakładach naukowych. „Trzeba nam szkoły agronomicznej, leśnej, górniczej (...) Trzeba szkoły handlowej i przemysłowej dla oddającej się tym zawodom młodzieży (...) bo Kraków powinien się wyszczególnić piętnem miasta naukowego i przemysłowego; powinien być wielką pracownią narodową, która szerząc światło nauk przyrodniczych i realnych, dostarczać będzie krajowi ludzi zdolnych do wydobycia wielkich jego bogactw, jako to agronomów, leśnych, górników, budowniczych, inżynierów, mechaników, chemików itd... Szczególną opieką otoczyć należy uniwersytet — „najdroższy klejnot naszego miasta”.

— O magistracie i urzędach miejskich, od których „z jednej strony domagać się powinniśmy ścisłego i najprężniejszego pełnienia obowiązków i nieposzlakowanej rzetelności, z drugiej zaś strony powinniśmy im ułatwić pełnienie ich ciężkich obowiązków (...), którą to sprawą, równie jak reorganizację magistratu w sposób odpowiedni obecnym stosunkom samorządu zapewne czym rychlej zająć się nam należy”.

— „Żeby miasto było także czyste, zdrowe i ozdobne”. Tu bardzo wiele do zrobienia nie tylko w zakresie zewnętrznej estetyki, lecz i urządzeń komunalnych (jedynie centralne ulice średnicą są wówczas brukowane): głównie chodzi o sprawy higieny i ochrony zdrowia (właśnie panuje epidemia cholery). Niezbędne jest „gruntowne uregulowanie Wisły, dobrze urządzone kanalizacja, założenie potrzebnych kloak, przede wszystkim sprowadzenie obfitej wody źródlanej, a bodajby i rzeczej dla miasta”.

— O ratowaniu zabytków architektury, zaś szczególnie Sukiennic, który to gmach „za poważny i drogi naszej pamięci, aby zmienić się miał na rumowisko i zakończyć swój żywot na licytacji, a za bardzo nadwężony, ażeby utrzymał się na swoim stanowisku przez wieki zajmowanym, jeżeli mu nie przyjdziemy w pomoc”.

— O uporządkowaniu kwestii majątku miejskiego. Dochody miasta pochodziły głównie z myta i dodatku akcyzowego. O pobieranie tego ostatniego należało corocznie się starać, ponieważ akcyza (opłata konsumpcyjna) należała do rządu, który wydłużał ją osobie prywatnej. Trzeba uzyskać od skarbu państwa dzierżawę akcyzy, dzięki czemu miasto zapewni sobie stały i znaczny dochód.

— Budowa domów, a także rzeźni, zakładu dla nieuleczalnie chorych i innych instytucji; wiele jeszcze zadań szczegółowych, które należy wykonać, by prowincjonalne miasteczko, jakim w istocie był wówczas Kraków, przekształcić się w nowoczesne miasto. „Kraków, jeżeli się odbuduje na podstawie pracy, nauki i przemysłu, stać się może nareszcie, chociaż w innym znaczeniu, czym go nazwał nadający mu przywileje Jan Kazimierz: czołem i klejnotem wszystkich miast kraju”.

Wygłosiwszy tedy mowę, jako się rzekło, programową, prezydent konsekwentnie i z energią przystępuje do pracy.

Całe jego dotychczasowe życie było właśnie takie: metodyczne, konsekwentne, planowe. Raz i ostatecznie ta trzeźwość u 25-letniego młodzieńca, przebywającego w Wiedniu i piszącego właśnie rozprawę doktorską — gdy oto zakochuje się w nim przybyła z Galicji panna; pisze Dietl do brata, że i on nie jest dla Karoliny obojętny, nie obca mu myśl o ożenku, bo też niewiasta jest „niepiękna, ale i nieszpeta, mocno zbudowana, tłusta (...) a ponadto posażna”.

krakowskim magistracie znajduje się szczególna galeria: na pierwszym piętrze zawieszono na ścianach 20 portretów kolejnych prezydentów miasta. Poczet otwiera wizerunek Józefa Dietla, włodzącego od roku 1866. To ważna data: Sejm Krajowy we Lwowie uchwala „Tymczasowy statut gminy dla stołecznego królewskiego miasta Krakowa”. Odtąd mieszkańcy wybierają swoją reprezentację, Radę Miejską, która spośród siebie wyłoni prezydenta; rozpoczyna się okres, zwany autonomizmem, w którym Kraków, podupadły wówczas i prowincjonalny, znacznie odzyskiwał dawną swą świetność.

Przyjrzyjmy się bliżej tym, którzy społadają na naszą co-

dzienną krzątaninę z portretów magistrackiej galerii. Spotkamy tu indywidualności nieprzeciętne i zwykłych urzędników; ludzi, którzy tworzyli historię i takich, którym się nie powiodło; natrafimy na epizody dramatyczne (włącznie z próbą wymazania człowieka z historii miasta) i okresy cierpliwego administrowania; nieraz zaskoczy nas aktualność problemów i myśli sprzed lat, a i dzisiejsze problemy, widziane z perspektywy przeszłości, ukazać się mogą w odmiennym świetle.

W historiografii Krakowa, a szczególnie biografistyce, występują poważne luki. Mało wiemy o naszych sławnych mężach, którzy — nie zawsze należąc do „pierwszego garnituru” historycznych postaci w

skali kraju — tu, na lokalnym gruncie, mieli kiedyś znaczenie pierwszorzędne. Ile jeszcze może powstać książek podobnych „Krakowowi za prezydentury Mikołaja Zyblikiewicza” Ireny Homoli (wydanej z serii Cracovianów WL, 1976, dziś praktycznie nieosiągalnej, swego czasu nagrodzonej przez „Echo”)... Ba, a czemu nie mamy dotąd „Słownika Biograficznego Krakowa”, albo i Galicji — skoro istnieją takie prace dotyczące Wielkopolan czy Ślązaków?

Być może, rozpoczynany dzisiaj cykl szkiców o prezydentach Krakowa (podobnie, jak kontynuowane od dawna „Sylwetki krakowskie”) choć małą częścią tych luk w biografistyce wypełni.

Życie osobiste zresztą, to jedyna dziedzina, której nie potrafił zaplanować do końca. Ożenił się dość późno, z Wiedenką, która go wkrótce po ślubie opuściła. Tym bardziej poświęcił się w całości sprawom publicznym.

Organizatorem był nieprzeciętny. Gdy objął w Krakowie klinię chorób wewnętrznych (1851) — zreorganizował ją — untownie, postawił na nogi — nazywano ją odtąd nie inaczej, jak tylko „kliniką Dietla”.

Gdy zainteresował się krajowymi uzdrowiskami — uznany został za „ojca balneologii polskiej”. Zaczął od objazdu zdrojowisk, dokładnego opisu ich stanu (fatalnego). Sklasyfikował wody wg właściwości fizycznych i chemicznych. Opracował ścisłe wskazania. W łonie krakowskiego Towarzystwa Naukowego stworzył Komisję Balneologiczną; zainteresował całą plejadę wpływowych i mających osobowości (Sanguszkowie, Kronenberg), w wyniku czego powstała „Spółka uzdrowisk krajowych”... oto czemu budowano mu pomniki w Szczawnicy i Krynicy.

Cechy osobowości Dietla — metodyczność, niebawiała konsekwencja, a do tego autokratyzm, sprawiły, że nie sposób było wobec niego pozostać obojętnym. Dla uczniów, a także dla chorych stanowiąc absolutną wyrocznię. Zyskał też sobie wielkie uznanie za odważne wystąpienia w obronie praw języka polskiego. Był więc ogólnie szanowany, ceniony, choć... jakby mało sympatyczny. Dobitnie ujmuje to Kazimierz Chłędowski w swych portretach „Album fotograficzny”: „Maire powiedział sobie raz pewnego: »Dobiję się stanowiska« — i szedł z żelazną konsekwencją naprzód, zimno, wytrwale, powoli. Życie jego było rachubą, wspieraną znajomością patologii ludzkiego społeczeństwa i wiadomością słabych stron, z których przy każdej sposobności skorzystał można. Gdy szanowany Maire ze swą pergaminową twarzą ulicę przechodził na dziesięć kroków od niego wleciał chłód, a naokoło siwizną przyprószonych włosów tańczący-

fy jak komary... Maire jest despotą; lubi, żeby mu ludzie oddawali hołdy i wyszczególnia ludzi, co mu biją poklony”. Nawet jednak przesmiewca Chłędowski (a złośliwości w tym portrecie jeszcze co niemiara) uznaje zasługi Dietla: „Maire jest jednym z najpożyteczniejszych naszych obywateli, którzy w kraju nie iluzoryczne, ale realne mają zasługi”.

Jak prezydent realizował swój program? Analizował gruntownie każdą podjętą sprawę. Bądź osobicie (sam np. żmudnie badał stan magistratu), bądź powołując komisję z członków Rady Miejskiej i urzędników.

W 1868 uzyskuje od rządu dzierżawę akcyzy. W 1870 Rada uchwala projekt zreorganizowania magistratu.

Powstają nowe szkoły. Nowe studnie na placach publicznych i kanały na dalszych ulicach. Oczyszczono koryto starej Wisły (bagnisko oddzielające Kazimierz — dziś ul. Dietla). Powoli zmienia się wygląd miasta. Składając sprawozdanie po sześciu latach rządów, Dietl mówi: „Zniesieniem zaś częściowym bud przekupniów z główniejszych placów, zmuszaniem właścicieli domów do odnawiania fałd, uporządkowaniem Podbrzeża, placu na Kottowym i na Wolnicy, spędzeniem, na koniec, przekupniów z trotuarów, zdarliśmy z naszego gruntu tę poszarpaną szatę, którą się zwykłe żydowskie mieściny pokrywały zwykły. Jeżeli się nie udało nam jeszcze przeprowadzić restauracji Sukiennic, to zakupem wszystkich prawie części tego wielkiego budynku, daniem na nim pokrycia, wykonanie tej myśli następcom naszym o wiele ułatwiłmy”.

Oczywiście, program nakreślony w 1866 roku — program co się zowie perspektywiczny — do pełnej realizacji wymagał wiele czasu. Niektóre przedsięwzięcia zakończył, wedle planów Dietla, jego następca — tak będzie m. in. z odnową Sukiennic, z ostateczną reformą magistratu. Ba, Mikołaj Zyblikiewicz przyznawał:

„Mnie nie o nowych już projektach, ale o tym myśleć należy, by przynajmniej część już uchwalonych co najrychlej u realizować”. To samo można powiedzieć o kilku następnych prezydentach, choć np. inwestycja wodociągów, niezbędna miastu, wciąż będzie odsuwana na potem — bo nagle okazało się, że ważniejsza jest budowa teatru, to znów kasa miejska zaświeci pustkami...

Zaś, wracając do okresu prezydentury Dietla, wymienimy jeszcze pobieżnie: powstaje Towarzystwo Muzyczne (1866 ?) Towarzystwo Lekarskie (1870), miejska straż pożarna (1873) Akademia Umiejętności (przekształcona z Towarzystwa Naukowego, 1873), Towarzystwo Tatrzańskie (1874)...

To wszystko też z inspiracji człowieka, który tak mówił o powinnościach władzy miejskiej: „Prezydent powinien być rządcą, a nie urzędnikiem gospodarzem, nie referentem. Prezydent, który więcej jest urzędnikiem, aniżeli rządcą, zabezpieczy porządek w biurach, ale nie zabezpieczy go w mieście. Prezydent, który więcej jest referentem, aniżeli gospodarzem, zwołając kancelarię aktami, ale nie zbogaci miasta dobrym mieniem. Miasto ze wszystkich swymi ulicami, placami, zakładami i potrzebami najpiękniejszym jest jego biurem.”



Malował TEODOR GROT.

Repr. JADWIGA RUBIS

MAREK LOVELL

CES. I KRÓL. DOSTAWCĄ DWORU
A. HAWELKA
W KRAKOWIE
— poleca —
Koniaki lecznicze, Wina węgierskie, Malagi i Wermuty kuracyjne
Oryginalny Porter angielski, pięknie musujący — Kawior niesolony
Buliony z drobiu i dziczyzny
Alberty i Herbatniki angielskie.
Przesyłki na prowincję skutecznie odwrotnie.
Adres Telegr.: Hawelka Kraków
Telefonu Nr 130

W 90 rocznicę śmierci

ANTONI HAWELKA

15 STYCZNIA 1894 R. KRONIKĘ ZAŁOBNA DZIENNIKI KRAKOWSKIE ZGODNIE ROZPOCZYLI NEKROLOGIEM: „WCZORAJ, W WIEKU LAT 64, DOKONAŁ PRACOWITEGO ŻYCIA ANTONI HAWELKA, WŁAŚCICIEL POWSZECHNIE ZNANEJ FIRMY »POD PALMĄ«...”

„Pamiętam — notowała pod wrażeniem wieści o zgonie kupca Maria Muehleisenowa, matka Elżby Pareńskiej — po raz pierwszy do jego, wtedy nowo otwartego sklepu przy A—B, zawiadła mnie najzwyczajniej ciekawość. Jaki to też jest ten Hawelka, co takiego w handlu wyczynia, że rodzimi kupcy dążą się na niego i za nie mają, że przybysz klientelę im odbija. Obsługiwał mnie sam... z taką ogromną kulturą, z taką uprzejmą troskliwością, że odtąd tylko już u niego wszystko kupowałam, choć w innych handlach było taniej. Nie umiałam sobie odmówić przyjemności „przeplacania” u Hawelki. Wszystko zawsze miał u najlepszym gatunku... Zawsze też odbierałam wrażenie, że z chwiłą wejścia do sklepu staje się upragnionym gościem, kimś na kogo pan Antoni właśnie oczekiwał. A, jak spostrzegłam, wszystkich obsługiwał z jednako troskliwą uwagą...”

Troskliwa uwaga, skupiona na każdym kupującym, sprawność obsługi, zaopatrzenie sklepu wyłącznie w najprzedniejsze gatunki dziczyzny, ryb morskich i rzecznych, kawiorów, owoców, win, likierów, wódek gdańskich... nie narzucająca się jednak stała reklama firmy sprawiły, że nowy w Krakowie kupiec stał się potentatem w handlu delikatesami. Kiedy na Nowy Rok i Wielkanoc zaczął rozsyłać stałym klientom życzenia wraz z pięknymi opakowanymi butelkami firmowych wódek — konkurencji powiadali: „Kuty na cztery nogi”. Snobem okrzyknięty został przez nich, kiedy w późniejszych latach wprowadził, skwapliwie podtrzymany przez swego następcę, zwyczaj obdarowywania na Nowy Rok winami panujących i innych możnych w Europie. Stąd nawet ci, którzy nigdy nie byli w Krakowie, wiedzieli, że właśnie w tym mieście działa Antoni Hawelka.

Niebawiała wprost renome pozyskał, prowadzony przez Hawelkę pokój do śniadań mieszczący się w tylnej części sklepu; później, po przeniesieniu firmy do Krzysztofów, bardziej wyeksponowany.

W ciągu bez mała 20 lat prowadzenia firmy Antoni Hawelka wychował przynajmniej kilkunastu subiektów. Samońny, był im bardziej ojcem, niż pryncypałem. Najbliższym jego sercu w tym gronie był zawsze Franciszek Macharski, jemu też przekazał firmę.

Zgromadzone oszczędności, 115.000 zł reńskich, testamentalnie przekazał na cele dobroczynne.

W ścianie sali jadalni dzisiejszej restauracji „Hawelka” widnieje w ścianie tablica. Wyryty na niej napis brzmi:

„Założył mnie w r. 1876, w Rynku Gł. L. 46 ANTONI HAWELKA; w Krzysztofach gościłem od r. 1887; właściciel Franciszek Macharski, radca cesarski, w nabytym na własność pałacu Spiskim i dr Leopold Macharski siedzibę nową mi nadał w r. 1913.

Budowali K. Wyczyński i L. Wojtyczko.”

KRYSTYNA JABŁONSKA

MANEWR KTÓRY OCALI KRAKÓW?

nia zagrożonego środowiska naturalnego Krakowa.

Planem spotkania było podpisanie porozumienia, które nie spełniło wszystkich nadziei Krakowa. Mimo argumentacji, opinii popartych badaniami naukowymi, gorących słów w obronie środowiska naturalnego, nie sposób było się upierać przy nierealnych postanowieniach. Potrzeby gospodarki kraju, rolnictwa, eksportu wymagają na razie utrzymania produkcji obu tych zakładów, ale została ona uwarunkowana utrzymaniem

wysokiej sprawności technicznej i technologicznej instalacji i urządzeń przeciwdziałających szkodliwym emisjom. „Bonarka” będzie produkować mączkę fosforanową (na potrzeby podgórskich rejonów rolniczych) tylko do roku 1987, a fosforan paszowy do 1990 r. przy zapewnieniu pełnej utylizacji odpadów, co jest równoznaczne z usunięciem zagrożenia dla środowiska.

Zaś Zakłady Sodowe w roku 1988 zaniechają produk-

cji sialmiaku, a później także sody kaustycznej. Ministerstwo zobowiązało się do różnorodnej pomocy, która powinna przynieść poprawę zatrudnienia, warunków pracy i płacy. Znacząco — bo od r. 1986 — zostanie natomiast przyspieszona instalacja odpylenia gazów z istniejącej elektrowni, która służy także miastu (i pozostanie źródłem ciepła nawet po likwidacji Zakładów Sodowych). Smutny jest natomiast fakt konieczności zezwolenia na eksploatację (do 1990 r.) Kamieniołomu „Zakrzówek”, który stanowi zaplecze produkcji Solvayu.

Za niespełna trzy lata Ministerstwo przedłoży Rządzie Narodowej koncepcję przedstawienia Zakładów Sodowych po 1990 r. na produkcję nieuciążliwą dla miasta i środowiska naturalnego.

Nie tak więc odległa jest przyszłość, kiedy oba te zakłady przestaną być zmorem Krakowa.

JOANNA SENDOR

(Dokończenie ze str. 1)

są fosforyty importowane drogą morską i transportowane do Krakowa z Gdyni wyłącznie po to by je tu zmieścić.

Krakowskie propozycje w odniesieniu do tych zakładów w obecnej sytuacji gospodarczej kraju — które nie sposób nie brać pod uwagę — mają szansę powodzenia jeśli zabezpieczy się otworzenie likwidowanej tu produkcji w innym terenie. Propozycje te były przedmiotem dyskusji Prezydium Rady Narodowej i Urzędu Miasta z Kolegium Resortu Chemii na wspólnym spotkaniu w Krakowie. Pierwszy to przypadek, że tak szerokie gremium Ministerstwa zjeżdża na rozmowę do Krakowa w sprawie uchwały Rady Narodowej. Świadczy to o uporze i autorytecie władz Krakowa, ale należy też żywić nadzieję, również o tym, iż władze centralne dostrzegły wyjątkową potrzebę ratowa-

BABCIA

TO SŁOWO KAŻDY WYPEŁNIA NIECO INNA, BARDZO OSOBISTĄ TREŚCIĄ. ZAWSZE OZNACZA ONO JEDNAK KOGOŚ BLISKIEGO, TROCHE TAJEMNICZEGO, KIERUJĄCEGO NASZE MYŚLI KU PRZESZŁOŚCI. KAŻDA BABCIA WIE WIĘCEJ OD NAS, PAMIĘTA TO, CO DLA NAS JEST JUŻ CZĘSTO HISTORIA. W PRZEDDDZIEN JEJ ŚWIĘTA PRZYPOMINAMY DWIE ZNANE KRAKOWSKIE POSTACI WE WSPOMNIENIACH WNUCZEK:

...Oto w stronę zgromadzonej przy rannym śniadaniu rodziny sunie jakiś wspaniały ludzki gmach, ruchoma ambona — czy coś podobnego. Sunie pomalą, szeleszcząc, szumiąc jedwabną spódnicą. Dziewczynki zrywają się, szybko obcierają usta w serwety związane pod brodami. Mama też zrywa się i Tatko również. Ta ruchoma ambona to Babcia Juliuszowa Kossakowa! Rodzice nazywają ją „Musią”. Babcia ma mnóstwo wnucząt, bo to i dzieci trzech synów: Wojciecha, Tadeusza i Karola, i dwóch córek: Jadwigi i Zochny. Babcia żyje tylko dziećmi i wnukami, jedno kocha więcej — drugie mniej, a do innych ma jakąś niczym nie uzasadnioną antypatię. Kocha na przykład namiętnie małą Madzię, a do Lilki czuje niechęć.

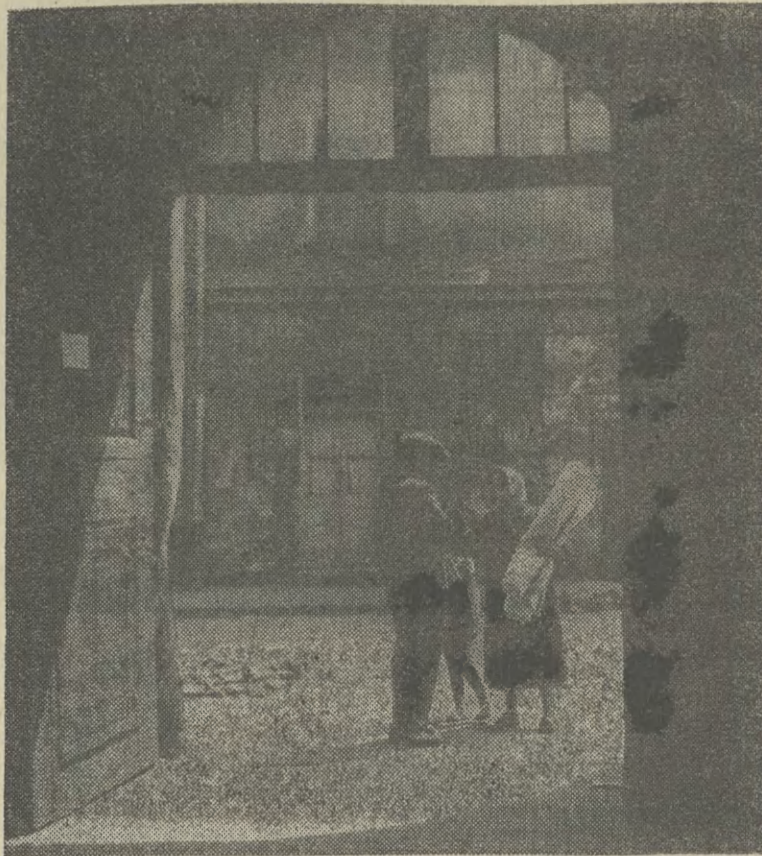
— Lilka, łokcie ze stołu! — strofuje natychmiast starszą Kossakównę, wypychając młodszą do ręki pudełeczko miętówek. Na imieniny Lilki dała solenizantce jakąś cienką książeczkę, a Madzi obrzynie pudło czekoladek...

Babcia Kossakowa żyła do dziewięćdziesięciu lat... już w ogóle nie wstawała... Obie wnuczki mogły się od niej dowiedzieć niezmiernie ciekawych rzeczy, ale Babcia pamiętała lepiej swoje dzieciństwo niż lata młodości, a jej umysł wciąż był zaprzęgnięty mnóstwem drobiazgów, których się starość czepia jak tonący trzcina lub gałązek.

Magdalena Samozwaniec
„MARIA I MAGDALENA”

Babkę (Karolową Estreicherową) pamiętam jako nie wychodzącą już z domu staruszkę, mieszkającą niedaleko nas...

Poważna i milcząca, wymagała bardzo wiele od siebie, ale i od drugich, babka wzbudzała we



Normalnie wszystko odbywa się zgodnie z prawem. Najpierw Zarząd Rewaloryzacji sporządza listę mieszkańców, przewidzianych do wykwaterowania w związku z planowanymi remontami. Potem prezydent uprawomocnia ją swoim podpisem. Następnie mieszkańcy wzywani są do Wydziału Lokalowego Urzędu Dzielnicowego Śródmieścia, gdzie proponuje się im nowe mieszkanie. I tu właśnie dla wielu rodzin zaczyna się dramat.

Do 1979 roku obowiązywała zasada, iż każdy lokator wykwaterowany z zabytkowej kamienicy miał prawo powrotu do niej po zakończeniu remontu. A jeśli nie do niej i nie do tego samego mieszkania, to w każdym razie w najbliższe okolicie w zabytkowym centrum miasta. Różnie te powroty wyglądały, a raczej wyglądają, bo przecież remonty trwają latami i dopiero teraz oddawane są kamienice, z których ludzie wykwaterowano przed laty. Wiadomo, dawniej w jednym mieszkaniu wegetowało po kilka rodzin i każda miała prawo do własnego. Poza tym kamienica podczas remontu z reguły zmieniała część swoich dotychczasowych funkcji mieszkaniowych. Inaczej mówiąc mieszkań po remoncie jest zawsze mniej niż ich dawnych lokatorów.

Od czterech więc lat żadnej rodzinie wykwaterowanej z powodu remontu nie gwarantuje się już powrotu. Wydział lokalowy przedstawia propozycję „nie do odrzucenia” przeniesienia się do mieszkania spółdzielczego. Wysokość wkładu do spółdzielni i koszty przeprowadzki pokrywa Zarząd Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Miasta Krakowa. To krakowskie odstępstwo od ogólnokrajowych przepisów ma zminimalizować koszty przymusowej zmiany adresu.

Tych ludzi nie obowiązuje spółdzielcza kolejka. Mieszkania dla nich muszą być przygotowane na czas. Dlaczego więc wykwaterowanie jednej kamienicy trwa przeciętnie dwa lata? Dlaczego Zarząd Rewaloryzacji przygotowując wstępne decyzje o wykwaterowaniach bierze się za te kamienice, w których rozpoczęcie remontu przewidziane jest dopiero za dwa, trzy lata?

Jednym z powodów jest fakt, iż spółdzielcze mieszkania w praktyce wcale nie czekają na lo-

katorów z centrum miasta. Zbędne jest przypomnienie tu w jakiej sytuacji znajduje się krakowskie budownictwo mieszkaniowe. Często trzeba kilku miesięcy, by przydzielone mieszkanie nadawało się wreszcie do zasiedlenia. Ale nie jest to powód najważniejszy. W wydziale lokalowym dowiaduję się, iż zaledwie około 30 procent wykwaterowanych rodzin bez oporów przyjmuje nowe mieszkanie. To głównie dotychczasowi mieszkańcy ciemnych, zagrzybionych oficyn, bez sanitariatów, bez podstawowego standardu cywilizacyjnego. Dla nich własne „M”, nawet na Kurdwanowie to opatrnościowe zrządzenie losu. Nic więc dziwnego, że gdy tylko rozejdzie się wieść o planowanym remoncie kamienicy nagłe przybywa w obskurnych mieszkaniach nowych lokatorów, ba, czasem z całymi rodzinami. Najbardziej różnymi metodami, omijając i przechytrzając przepisy, uzyskują zameldowanie w niej, by tą drogą otrzymać wreszcie własny kąt. To jednak wciąż tylko 30 procent wykwaterowywanych. A pozostali?

Pozostali bronią się uparcie, do końca. Jeśli ktoś przez całe lata, często z pokolenia na pokolenie mieszkał przy Floriańskiej czy św. Marka, a teraz skazuje się go na Wolej Duchacką lub jeszcze dalej — czy taki człowiek przyjmie to bez oporów?

Nowe mieszkanie nie dla każdego okazuje się szczęściem. Nawet jeśli nie musi już palić w piecach i korzystać ze wspólnej łazienki na piętrze. Dotychczas wszędzie mieli blisko, pod ręką telefon, jeśli nie swój to u sąsiada, wkoło znajome twarze. Stare krakowskie kamienice wbrew pozorom do dziś zachowały rodzinną atmosferę, nawet jeśli od czasu do czasu wybuchają w niej sąsiedzkie kłótnie.

Bronią się więc ludzie przed przeprowadzką. Unikają urzędników z wydziału lokalowego, nie odpowiadają na wezwania. Bywa i tak, że barykadują drzwi. Wychodzą z mieszkania ukradkiem, tylko nocą. To już oczywiście skrajne przypadki.

Co zrobić z samotną staruszką, która jako tako żyje tylko dzięki życzliwej pomocy sąsiadów? Wyrwana ze swojego otoczenia może sobie nie poradzić w nowym środowisku. Dlaczego prawdziwie krakowska rodzina, często od pokoleń zasłużona, musi pozbyć się rodzinnych zabytkowych

Ewa Smęder

BEZ PRAWA POWROTU

To, co ludzi najbardziej drażni w przedsięwzięciu zwanym odnową Krakowa, to stojące po dwa, trzy lata, a często i dłużej, puste kamienice. Bez życia, bo już bez swych lokatorów, czasem tylko z jednym samotnym światłem w oknie najbardziej upartego, który do końca broni się przed wykwaterowaniem, kamienice niszczej bez dozoru i bieżącej drobnej konserwacji. Taki stan irytuje, bo przecież mało kto wie, że w środku, z dala od przypadkowych obserwatorów, trwają żmudne badania konserwatorskie, których ominąć nie sposób. I dopiero, gdy one zostaną zakończone kamienica pustoszeje naprawdę. Zanim bowiem wkroczą do niej budowlani fachowcy rozpoczyna się okres oczekiwania na projekt remontu. A ten jakoś dziwnie z roku na rok powstaje coraz dłużej.

Lecz nie o tym chcę pisać, a o etapie procesu rewaloryzacji, kiedy ludzie mieszkający od lat, nawet od pokoleń, w zabytkowej kamienicy, przeznaczonej do remontu, otrzymują pismo, informujące ich o konieczności przeprowadzki. O przymusowej (praktycznie bez możliwości odwołania) konieczności zmiany adresu.

mebli, księgozbiorów, tysięcy bibelotów, z których każdy ma wartość emocjonalną, tylko dlatego, że nie zmieszczą się one w niewielkim nowoczesnym mieszkaniu.

To problemy, wobec których nie można przejść obojętnie, tym bardziej, że głównie dotyczą ludzi starych, bo tych najczęściej mieszka w zabytkowym, rewaloryzowanym centrum.

Sporą część tych spraw można by rozwiązać, a przynajmniej złagodzić zło konieczne, gdyby system zamiany mieszkań pomyślany był jako ułatwienie dla ludzi, a nie bariera do pokonania przez najmocniejszych. Trzeba wytrawnego adwokata i dużo pieniędzy, by przeprowadzić zamianę między na przykład trzema rodzinami i trzema mieszkaniem. A takie właśnie „wielopiętrowe” zamiany byłyby tu najkorzystniejsze. Najłatwiej bowiem zgromadzić kilku kontrahentów, by w ich gronie znalazł się taki, który zechce mieszkać w nowym osiedlu, taki, który zajmie duże mieszkanie w rejonie centrum i taki, który zadowolony się jednym pokojem z kuchnią, a do tego wszyscy będą spełniać warunki wymagane przepisami prawa lokalowego. Niestety, mimo oficjalnych deklaracji, zamiany mieszkań wciąż obwarowane są przepisami i metodami działania, które tylko zniechęcają.

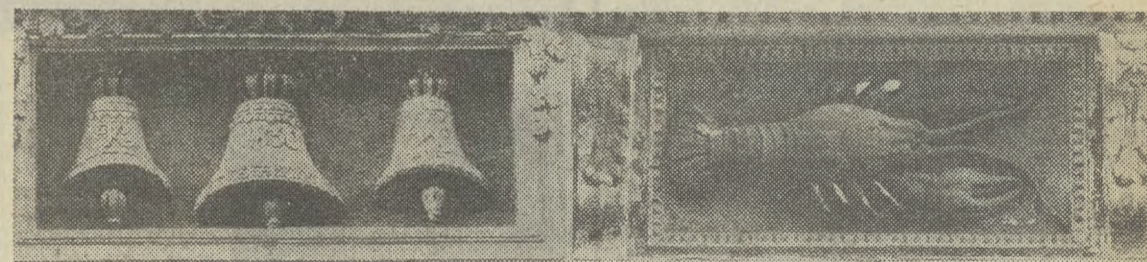
Przedzaj część później kamienica musi jednak pójść do remontu. Ci więc, którzy nie przyjęli proponowanego mieszkania spółdzielczego i nie udało im się przeprowadzić bardziej dla nich korzystnej zamiany mieszkania, podlegają... eksmisji. 43 artykuł prawa lokalowego jest twardy: „W razie odmowy przystąpienia do spółdzielni mieszkaniowej lub przyjęcia lokalu spółdzielczego terenowy organ administracji państwowej wydaje decyzję o przekwaterowaniu osoby zajmującej ten lokal do pomieszczenia zastępczego...” A co to jest pomieszczenie zastępcze w myśl przepisów — wiadomo: 5 do 7 metrów kwadratowych na osobę i dopuszczenie możliwości, iż sanitariaty będą poza budynkiem...

Jeśli więc widzimy na wpół opustoszałe kamienice, latami czekające na rozpoczęcie remontu, pamiętajmy, że kryją one ludzkie dramaty, bezradność wobec przepisów, a zapewne też i urzędniczą rutynę nie pozwalającą na przejście się każdym z tych dramatów.

Jan Adamczewski

Kraków od A do Z

Nie sposób dziś ustalić kiedy w Krakowie powstały pierwsze godła domów. Za najstarszy uważany jest „Lew” na domu przy ul. Grodzkiej 32, ale za równie stare uchodzą „Jaszczury” (Rynek Gł. 8) czy też „Baranek” (z ul. Szewskiej 7). W wiekach XVI—XVIII umieszczanie godła na domach było zwyczajem powszechnym. W drugiej połowie XIX w. nastąpił ponowny rozkwit tego upadającego już wtedy zwyczaju. Dawniej nie stosowano numeracji domów, godło było więc czymś w rodzaju szyldu handlowego względnie symbolu religijnego: ten dom został polecony opiece np. Matki Boskiej. Szczegółowo tematem tym zajmuje się Adolf Sternschuss w pracy „Godła domów krakowskich” (Rocznik Krakowski nr 2). W średniowieczu artyści, kupcy, rzemieślnicy uży-



wali przede wszystkim znaków własnych, nie każdy zresztą miał nazwisko. Np. Medyceusze jako znaku używali trzech kul, które przejęli od lichwiarzy angielskich. Ale we Włoszech znak ten odczytywano jako trzy pigułki, dlatego nadano rodzinie nazwę „Medici” (= lekarze). Małopolska tradycja ludowa ustaliła pewien typ godła: wieńiec na wino, wiecha na piwo, krzyż na miód (dlatego dawna miodosytynia w Ryнку Gł. 39 nosi miano „Pod Krzyżykiem”).

Do godła kupieckich zaliczyć należy: „Trzy Dzwony” — ul. Floriańska 25, „Pod Barany” — Rynek Gł. 27, „Pod Gruszką” — ul. Szczepańska 1, „Pod Rakiem” — ul. Szpitalna 7, „Pod Złotym Karpim” — Rynek Gł. 10, „Pod Trzema Gwiazdami” — Rynek Gł. 32, „Pod Murzynami” — ul. Floriańska 1, „Pod Elefanty” — ul. Grodzka 32. Godła herbowe to: „Lew św. Marka” — Rynek Gł. 11, „Pod Konikami” — Rynek Gł. 39, „Pod Łabędziem” — ul. Szpitalna 13. Godła dewocyjne miały za zadanie, podobnie jak talizma-

ny, odżegnywanie wszelkich nieszczęść. Mogły więc mieć związek z religią albo z zabobnem. Do religijnych należą wszystkie figury czy obrazy świętych umieszczone na fasadach np. „Pod św. Janem Kapistranem” — róg ul. Wiślniej w Ryнку Gł. Do zabobonnych należą wszystkie mające symboliczne znaczenie, np. „Jaszczury” — Rynek Gł. 8, „Pod Jeleniem” — Rynek Gł. 36, „Pod Wieściorką” — ul. Floriańska 15, „Pod Pawiem” — ul. św. Jana 30, „Pod Orłem” — Rynek Gł. 45 i ul. Floriańska 42, „Pod Krukiem” — Rynek Gł. 25, „Pod Kanarkiem” — Rynek Gł. 24.

Godła architektoniczne czyli sztuka dla sztuki — są to godła bez celu czy myśli ubocznej. Ich wyłączne zadanie to upięknienie frontonu kamienicy. Autorem wielu z nich był znany architekt Teodor Talowski (1857—1910), dlatego najwięcej ich spotykamy na domach przez niego budowanych, np. „Pod Pajakiem” — ul. Karmelicka 37, „Pod Spiewającą Zaba” — ul. Retoryka 1, „Pod Orłem” — ul. Retoryka 5 i in.



Krystyna Grybowska
„KRONIKA RODZINNA”

Ryszard Wasztyl

WIELKIE MECZE MAŁYCH KLUBÓW

Przebogate i niezwykle barwne dzieje krakowskiego piłkarstwa składają się między innymi z wielu epizodów, w których główne role grali także futbolisci małych klubów. Dlatego dzisiaj o kilku meczach z ich udziałem.



Futbolowy docinek z czasów Franza Josefa zobowiązywał — wszak to już w maju 1911 roku występowała w Krakowie reprezentacja Austrii. Nie więc dziwnego, że u zarania Polski niepodległej Krakowski OZPN „przystąpił jako pierwszy do gier o mistrzostwo swego okręgu”. W niedzielę, 18 kwietnia 1920 roku, w ramach rozgrywek B-klasy, ówczesni robotnicy KS Wawel przegrali 1:3 z drugim zespołem Cracovii. Mecz nie stał na zbyt wysokim poziomie, ale warto o nim pamiętać, jako że były to w ogóle „PIERWSZE ZAWODY o mistrzostwo w naszym państwie”!

W dwa lata później Wawel awansował do A-klasy KOZPN, której mistrzostwo wywalczyła w tymże roku Cracovia. Z tych względów, w połowie listopada 1922 roku, odbyło się towarzyskie spotkanie piłkarzy obu klubów. Mecz ten tak zrelacjonowała miejscowa prasa: „Chrzest najmłodszego drużyny w klasie A przez mistrza okręgowego, zapowiadający się jako ciepła uroczystość sportowa, zakończył się skandalem, jakimże już od dawna nie oglądano na boiskach krakowskich. Cracovia grała, jak grywa z lekceważonym przeciwnikiem mistrz ostatnie swoje zawody w sezonie. Wawel, jak drużyna rozgrywająca swoje pierwsze zawody na nowej pozycji sportowej. Koniec końców, gdy dwie bramki upadły już w sieć Cracovii, doszło do awantury między sędzią a graczami Cracovii, którzy irytacja chcieli odrobić nieuzupełnione niesportowe traktowanie zawodów aż do chwili, w której widmo porażki stanęło przed ich oczyma. Sędzia, obrażony przez Koguta ku weselu innych graczy Cracovii, przerwał zawody w 20 minut po pauzie”. Tak to kolejny wielki mecz Wawelu zakończył się jego zwycięstwem 2:0. Zaś pokonany nie zawadził chyba i dziś przypomnieć, że już na początku ubiegłego stulecia ksiądz de Levis pisał, iż „noblesse oblige”.

Biało-czerwonych barw Cracovii bronił wtedy również Stefan Fryc, który pod koniec swojej bogatej kariery piłkarskiej zasilił miejscową RKS Legię. Jego nowy klub gościł w lipcu 1928 roku w Zabru (ówczesnie: Hindenburg) na zlocie sportowców niemieckiej części Górnego Śląska. Podczas tego zlotu Legia pokonała robotniczą reprezentację Hindenburga 5:3. Przy czym znakomitą grę zwycięzców gorąco oklaskiwała tłumnie zgromadzona publiczność, a także polski konsul z Bytomia, specjalnie przybyły na to spotkanie. Jak podkreśla się w fachowym wydawnictwie Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Polsce, był to „PIERWSZY WYSTĘP polskich robotników w Niemczech i dlatego przysługiwano wielką wagę do wyniku spotkania z miejscowymi klubami. Stąd Legia, świadoma odpowiedzialności godnego reprezentowania polskiego sportu robotniczego, przeszła siebie samą”!

Kontakty sportowe z klubami robotniczymi Niemiec utrzymywano do października 1933 roku, kiedy to gościła w Krakowie reprezentacja polskich klubów robotniczych z Górnego Śląska. Nasi rodacy pokazali wtedy grę dość słabą, ale na ich usprawiedliwienie — jak podkreślała miejscowa prasa socjalistyczna — „trzeba uwzględnić, że dziełki szklanom hitlerowskim pozabawieni oni są o siebie możliwości gry i treningu, gdyż zabrano im boiska”.

Po tej wizycie Maksymilian Statter — wybitny działacz krakowskiego i polskiego sportu robotniczego, świadom narastającego zagrożenia faszystowskiego, wystąpił z prasowym apelem o zaprzestanie wszelkich kontaktów sportowych z hitlerowskimi Niemcami, stwierdzając między innymi: „Polska nie ma żadnego sportowego interesu w nawiązaniu kontaktu z obecnymi Niemcami. Wprzód niech się zmienią do gruntu pojęcia i nastawienie psychiki sportowej młodzieży niemieckiej. Niech umilkną wrzaski wojenne. Niech zaprzestaną mordowania ludzi innych przekonań i rasy. Niech zburzonym zostanie bastion najwsteczniejszej, dzikiej reakcji i zmniejszenia ludzkiego, jakich nie byli świadkami dotychczasowe dzieje. Później dopiero będziemy mogli mówić o zielonej, sportowej murawie”. Jednakże tego typu apele i ostrzeżenia, popierane przez cały krakowski sport robotniczy, zbyt późno znalazły swój należyty rezonans...

...W szóstym dniu agresji Niemiec hitlerowskich

na Polskę wojska nieprzyjaciela wkroczyły do Krakowa. Rozpoczęła 6 września 1939 roku okupacja naszego grodu trwała dokładnie 1961 dni. Kraków stał się siedzibą generalnego gubernatora Hansa Franka, który już 19 stycznia 1940 roku oświadczył, że „otrzymał polecenie objęcia zarządu zdobytym terenem wschodnim oraz rozkaz obszar ten, jako teren wojenny i zdobyczny, bez miłosierdzia wyeksploatować, stworzyć z niego rumowisko pod względem gospodarczym, społecznym, kulturalnym i politycznym”. W tym celu władze okupacyjne bardzo szybko podjęły stosowne działania, które nie ominęły także krakowskiej kultury fizycznej. Zorganizowane życie sportowe zostało zastrzeżone wyłącznie dla Niemców, dzieciom polskim zakazano wstępu do Parku Jordana, nawet niektóre lawki na Plantach opatrzone złowrogim napisem: „Nur für Deutsche”.

Jednak mimo grozących represji, futbolisci Krakowa już latem 1940 roku rozegrali swoje pierwsze konspiracyjne mistrzostwa, przeprowadzone przez specjalny komitet pod kierownictwem Aleksandra Wodki. W tych i kolejnych zawodach uczestniczyli między innymi Zwierzyniecki KS i RZKS Juwenia, czym wywalczyły sobie niejako prawo do rozegrania pierwszego meczu piłkarskiego w... wyzwolonym Krakowie!

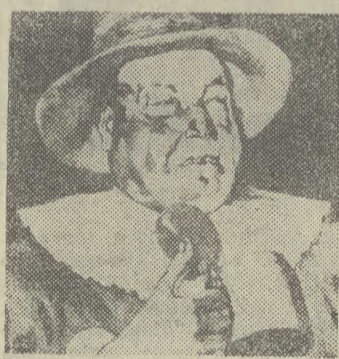
Wmroźnej i śnieżnej scenerii niedzielnego przedpołudnia 28 stycznia 1945 roku, na stadionie Wisły, odbyło się „uroczyste otwarcie sezonu sportowego w oswobodzonym Krakowie. Była to piękna i podniosła zarazem manifestacja sportowa — czytamy w czwartym numerze „Dziennika Krakowskiego”... W przedmeczach spotkały się drużyny Juwenii i Zwierzynieckiego z wynikiem 2:2. Po tych zawodach odbyła się właściwa uroczystość sportowa. Do zawodników oraz przedstawicieli klubów i zebranej publiczności przemówił jako reprezentant sportu krakowskiego Aleksander Wódka, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Wojska Polskiego, zwycięskiej Czerwonej Armii, po czym potężny chór kilku tysięcy głosów odpiewał hymn narodowy; „Jeszcze Polska nie zginęła”!

Piłkarski pojedynek Zwierzynieckiego z Juwenią nazwano wprawdzie „przedmeczem”, co jednak w nieznym nie zmienia faktu, że były to PIERWSZE ZAWODY oficjalne w wyzwolonym Krakowie, a tym samym chyba największy mecz tych dwóch małych klubów. W drugim spotkaniu Wisła pokonała Cracovię 2:0, przy czym oba mecze grano dwa razy po 30 minut, zaś cały dochód z nich przeznaczono na cele Wojska Polskiego oraz PCK.

Niebawem, bo 11 lutego 1945 roku, w sali Komitetu Wojewódzkiego PPS, odbył się wielki wiec sportowy, podczas którego ukonstytuował się Tymczasowy Komitet Sportowy w Krakowie z Maksymilianem Statterem na czele. Krakowski sport energicznie wkroczył w swoją kolejną epokę...



MOCZYGĘBY I OBMIERZŁE WYDMIKUFLE



Wszystkiemu winni są Arabowie. W IX wieku wzorem Chińczyków wyrabiali ryżowy arak, w dwa wieki później zaczęli wydobyc z wina mocniejszy trunk, który nazwali alkoholem. W Europie nosił on łacińskie miano aqua vita et ultima consolatio (woda życia i ostatnia pociecha);

stad staropolska okowita. W XIV w. kardynał Witalis de Four zachwalał alkohol jako najskuteczniejsze lekarstwo na wszelkie dolegliwości. W średniowiecznym Krakowie najpopularniejszym napitkiem było piwo. Miasto posiadało wówczas 25 browarów. W piwnicy pod ratuszem sprzedawano piwo słaskie ze Świdnicy. Nad produkcją i konsumpcją czuwała Rada Miejska. Ówczesni pijący gustowali również w winie. Cóż by się dziś działo przed sklepem przy ul. Sławkowskiej gdyby zjechał tu transport podobny zaopatrzeniu sprzed kilkuset lat: wina węgierskie, morawskie, czeskie, reńskie, francuskie, włoskie, Malmazja i muskatela. W czasach regentki Elżbiety, a później Jadwigi i Jagiello modny stał się węgryz. Co prawda sam Jagiello był, według Długosza, abstynentem, ale dwór jego gościł całe chmary posłów, książąt, obcych wielmożów, a ci za kołnierza bynajmniej nie wylewali.

Do najwtrwalszych bywalców szynków należeli studenci. Rektor Akademii Stanisław ze Skalbierza wypominał im gorzko, że zamiast zgłębiać tajniki wiedzy przestają z pijakami i „lekomyślnymi” kobietami. Krakowskie noce, pełne bełkotliwych śpiewów, krzyku i krwawych burd, budziły grozę wśród spokojnych mieszczan. Rozkoszy dostarczanych przez Cracovię by nigdy doświadczył na własnej skórze król Jan Olbracht, który lubił nocne wyprawy „w Polskę”. Podczas jednej z takich eskapad został raniony berdysem przez otumanionych reńskich pacholców. Już gdzieś pod koniec XIV w. pijaństwu i roz-

puście wydano zdecydowaną walkę, chcąc raz na zawsze rozprawić się z tymi obrzydliwymi zwyczajami. Rada Miejska zakazała prowadzenia wyszynku podczas niedzielnych i świątecznych nabożeństw. Domagano się zresztą zmniejszenia ilości świąt własnie w ich nadmierze dopatrując przyczyny nieumiarowania w jedzeniu i pić. Zaczęto też formować oddziały straży, aresztujące nocą hulaków i włóczęgów.

W XVI w. Kraków stał się wielkim, na miarę europejską, centrum handlu, polityki i kultury. Nigdy dotąd nie gościło tu tylu zagranicznych dyplomatów, nie odbywano tylu sejmów, nie widziano tylu ingresów, ślubów, koronacji, hołdów, a jednocześnie tylu biesiad i libacji. Swawolił także dwór Zygmunta I, gdzie w dobranej kompanii graczy, pijaków i kobieciarzy znalazł się także późniejszy biskup warmiński Jan Dantyszek. Niemal w każdej uliczce spotykano się gospodę bądź podziemny szynk. Wiecha nad drzwiami oznaczała piwiarnię, krzyżyk miodosytnię, osobny znak zwiastował winiarnię. Własną knajpę miał każdy cech, pito na umór nawet w łaźniach. Do hulaszkiej czeladki nadal należeli żacy i wykładowcy Jagiellońskiej Wszechnicy. W 1512 r. ukarano grzywną mistrza Marcina z Tarnowa, w parę lat potem rektor surowo osadził magistra Macieja z Przedborza, który zaniedbując swoje obowiązki pił po karczmach z chłopami. Skłonności do nadużywania alkoholu były źródłem licznych awantur studenckich. Jeden z sejmowych posłów nazwał nawet Uniwersytet „jaskinią lotrowską”.

I znowu usiłowano przeciwstawić się pladze pijaństwa. W 1511 r. zabroniono urządzania otóżsin i innych, związanych z pićm mocnych trunków, praktyk studenckich. Antyalkoholowe dekryty wydawali i król i rajcy. Zamknięto siejącą największe zgorznienie gospodę przy placu Mariackim. Napoje wyskokowe obłożono wysokimi podatkami. O swą opinię poczęły dbać też cechy.

Jednocześnie pracowano nad uświadomieniem narodowi szkód pijaństwa z pijaństwa. W knajpach nie pojawiły się co prawda wywieszki, ostrzegające przed zginięciem wotroby, ale za to przelożono na język polski książkę pewnego Szwajcara, piszącego o chorobach powodowanych przez alkohol, a ksiądz Józef Wereszczyński wydał broszurę pt. „Gościńiec pewny”. Niepomiarnym moczogębom, a obmierzłym wydmikufom świata tego do prawdzi-

wego obaczenia, a zbytów swych pohamowania”. Biczem satyry smagali pijacki obyczaj Mikołaj Rej i Jan Kochanowski (Rej pisał: Aleś wesół, jeno we łbie i w mieszku nic nie masz, a także: U nas by pijanego każdego stłuc miano, ledweby kijów z lasa dostano).

Jezeli chodzi o nadmierne ciągoty do mocnych napitków Kraków nie był zresztą miastem wyjątkowym. Świadczy o tym choćby przykład Biecha, gdzie w 1551 r. uchwalono, by zerwać ze zwyczajem wybierania rajców miejskich po pijanemu i odstąpić czynić to na trzeźwo. Ciekawe też, że w owych czasach pito przede wszystkim piwo, wino i miód. Gorzalka uważana była natomiast za doskonałe lekarstwo i wyrabiano ją w aptekach ze zboża. Stefan Falimierz podaje w swym zielniku z 1534 r. 72 gatunki wódek ziołowych, pomocnych przy różnych schorzeniach. Już wtedy znaleźli się jednak światli obywatele, którzy spostrzegli, że zamiast uzdrawiać, wódka sprowadza na człowieka pałudne niemoce: podagrę, kamień i „młyńca w głowie”.

W XVII w. alkohol leje się coraz większą strugą. Albrecht Radziwiłł wspomina, że senatorowie często przychodzili pijani na narady do króla. Raz się zresztą ten nawyk na korzyść obrócił, bo ci mieli zerwać sejm w 1643 r., upili się przedtem do cna i zamiaru swego spełnić nie zdołali.

Ostro pił też lud prosty, najchętniej w szynku u Rozdziałki przy ul. Szewskiej. Historia zapamiętała tu pewnego krawca, który postanowił utopić w winie u Rozdziałki cały swój majątek. Rez się upiwszy nigdy już nie wytrzeźwiał, bo nigdy z nowa nie pije, ale tylko zawsze dolewa”.

Nie ustawały krwawe uliczne burdy. Na Kleparzu sam poseł cesarski musiał się salwować ucieczką, zaatakowany przez podchmielonych krowoderkich zuchów.

Im bardziej hulano tym bardziej starano się alkoholową swawolę powstrzymać. Najgłośniejsze uderzali na alarm literaci (tak, tak!) choć, jak przekazuje niejaki Michał Miodzelewski, godny skądinąd naśladowania biskup Ignacy Kraski lubił się do poduszki upijać czystą, prostą wódką, którą mu co dzień po kwarcie donosił z karczmy pał.

Później nadeszły szczególnie rozpasane czasy saskie; przyhamowano nieco w epoce Oświecenia, by z początkiem XIX w. znów częściej zaglądać do kieliszka. Folwark z powodu spadku cen zboża zwiększył wówozas uprawę ziemniaków. Powstały liczne gorzelnie i wiejskie karczmy. 40-tysięczny Kraków posiadał 350 szynków, z których najgorszy ponoć znajdował się przy ulicy Brackiej.

Po drugiej stronie barykady Franciszek Weżyk i Fryderyk Hechel zorganizowali Towarzystwo Wstrze-

ADAM RYMONT